

SAMORZĄD MIEJSKI

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC

WYDAWCA: ZWIĄZEK MIAST POLSKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 47. TEL. 8-81-73.

KONTO P. K. O. № 873.

Prenumerata

kwartalna	Zł. 9
półroczna	" 18
roczna	" 36
Pojedynczy zeszyt	" 2

Ceny ogłoszeń:

1 strona za tekstem	Zł. 150
½ strony "	" 80
Zewnętrzna strona okładki	" 300
Wewnętrzna " "	" 250
Miasta korzystają ze zniżki 15%.	

Wszelkie należności z tytułu prenumeraty i ogłoszeń należy wpłacać bezpośrednio w Administracji lub też na konto czekowe P. K. O. Nr. 873 (Związku Miast Polskich), gdyż Administracja do inkasa nikogo nie upoważniła.

Treść zeszytu 24-go z 15. XII. 1934 r.

	Str.
1. Józef Grenowski. Zagadnienie rozgraniczenia źródeł dochodowych Państwa i samorządu	1281
2. Inż. mag. Z. Rudolf. Ogródki działkowe, jako zagadnienie urbanistyczne i zdrowotne	1292
3. S. Z. Zagadnienie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi a interesy miast	1302
4. Dr. J. Bero. Z przeszłości naszych miast	1312
5. U. W. Budżety miast a ubezpieczenia ogniowe	1317
6. Ze Związku Miast Polskich.	
7. Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz.	
8. Orzecznictwo Najw. Tryb. Admin. i Sądu Najwyższego.	
9. Kronika: I Ogólna, II Z życia miast, III Różne, IV Zagraniczna.	
10. Poradnik.	
11. Bibliografia.	

Dodatek: Skorowidz „Samorządu Miejskiego“ za 1934 r.

Józef Grenowski.

Zagadnienie rozgraniczenia źródeł dochodowych Państwa i samorządu.

I. W ZWIĄZKU Z GENEZĄ ART. 69 KONSTYTUCJI.

Postanowienia konstytucyjne różnią się od postanowień ustaw zwykłych m. in. tem, że zapewnia się im dłuższą trwałość, przewidując zwykle już w samej konstytucji utrudnioną procedurę ich zmiany. Zanim jednak nadchodzi chwila formalnej zmiany postanowienia konstytucyjnego, nie raz już samo życie przeistoczyło przepis konstytucji. W związku z tem klasyczna nauka prawa państwowego rozróżnia „zmianę“ konstytucji a jej „przemianę“: zmiana tekstu konstytucyjnego następuje naskutek wyraźnego rozmyślnego aktu woli ustawodawcy; przemiana zaś następuje bez formalnej zmiany tekstu konstytucyjnego, niezależnie od woli ustawodawcy, a nawet bez świadomości powstałego przeobrażenia. Naskutek takiej stopniowej przemiany, a więc bez uprzednich nagłych wstrząsów, ustrój państwa wykazuje w ostatecznym wyniku zupełną przebudowę. (Georg Jellinek. Verfassungsänderung und Verfassungswandlung. Berlin 1906, str. 3, 44 i inne). — Nowoczesna nauka prawa państwowego (Kelsena, wyrosła niejako z krytycznej oceny nauki tradycyjnej), podnosi w tej kwestji, że fakt, oznaczony jako „przemiana konstytucji“, (a polegający na tem, że wykładnia norm konstytucyjnych ulega stopniowo i niepostrzeżenie zmianie w tym sensie, że do pierwotnego tekstu konstytucyjnego przywiązuje się nową treść, lub też, że wyrabia się praktyka, znajdująca się w sprzeczności z dosłownem brzmieniem konstytucji lub jego możliwą wykładnią), stanowi zjawisko właściwe nie normom konstytucyjnym wyłącznie, lecz dające się zaobserwować wogóle we wszystkich dziedzinach prawa. (Hans Kelsen. Allgemeine Staatslehre. 1925. Str. 254).

Gdy idzie o art. 69 Konstytucji, zapowiadający, że „źródła dochodowe Państwa i samorządu będą ustawami ściśle rozgraniczone“, można z pewnością stwierdzić, że tutaj nie nastąpiła żadna ani „zmiana“, ani „przemiana“ treści postanowienia konstytucyjnego. Jestto zwyczajnie jeden z papierowych przepisów konstytucyjnych, powstałych w części z doktryny, w części zaś z nastrojów chwili. Po zakończeniu wojny światowej przed nową Europą otworzyła się perspektywa rozkwitu życia gospo-

clarczego. To też nasz ustawodawca konstytucyjny wcale nie zastanawiał się trwożliwie nad tem, czy aby wpływy z danin publicznych starczą na zaspokojenie potrzeb publicznych, chociażby nawet w skromniejszych rozmiarach, niż przewidywała to Konstytucja (naprz. w zakresie szkolnictwa, opieki społecznej i t. p.); nie zastanawiał się przeto również i nad tem, że ewentualnie szczupłość wpływów nakaże uprzywilejowanie Państwa w odpowiedniej mierze przed innymi związkami publiczno - prawnymi i rozbije postulat, zawarty w art. 69.

Oderwanie konstytucyj od gruntu rzeczywistości piętnuje Oswald Spengler (już w 1922 roku!) we właściwy mu bystry i oryginalny sposób: „Nietylko trzy najbardziej doktrynerskie konstytucje: francuska z 1791 oraz niemieckie z 1848 i 1919, lecz właściwie wszystkie nie chcą widzieć wielkiego przeznaczenia świata faktów i sądzą, że tem samem odwróciły przeznaczenie. W miejsce wydarzeń nieprzewidzianych, przypadku, silnych osobistości i okoliczności, ma panować przyczynowość — oderwanie od czasu — sprawiedliwie, — zawsze ten sam rozsądny związek pomiędzy przyczyną a skutkiem. Znamiennem jest, że żaden tekst konstytucyjny nie zna pieniądza jako miary politycznej: one wszystkie zawierają czystą teorię“. (Oswald Spengler. Der Untergang des Abendlandes. 1922. Tom II, str. 516).

Ścisłe rozgraniczenie finansów państwowych i komunalnych odpowiadało pierwotnemu zamierzeniu „oparcia ustroju Rzeczypospolitej na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego“. (Patrz stenograficzne sprawozdania z posiedzeń komisji Konstytucyjnej Sejmu w roku 1920 w dniach 24 marca, 16, 17 i 21 kwietnia i innych). Obecnie jednakże postulat, zawarty w art. 69, nie znajduje uzasadnienia ani w praktyce (nietylko naszej), ani też w teorii.

II. Z PRAKTYKI PAŃSTW OBCYCH.

Na łamach Samorządu Miejskiego z roku bieżącego przedstawiona została organizacja finansów komunalnych we Francji (Nr. 6), w Niemczech (Nr. 7), w Anglii (Nr. 9), we Włoszech (Nr. 10), w Czechosłowacji (Nr. 11), w Anglii (Nr. 13) i w Rosji (Nr. 16/17). Poniżej będą tylko podsumowane wyniki zobrazowanego już stanu rzeczy.

W Anglii

gminy korzystają z trzech rodzajów źródeł dochodowych:

- 1) z wpływów z majątku gminnego (czynszów), opłat, myt i t. p.;
- 2) z podatków lokalnych i
- 3) z dotacyj państwowych.

Pozycja 1) nie wymaga wyjaśnienia.

Podatki lokalne składają się z zasadniczego podatku na ubogich i innych podatków specjalnych, pobieranych w formie dodatków do tego podatku od „widocznego“ majątku, a mianowicie w procentach od rocznego dochodu z tego majątku, t. j. z posiadania ziemi i budynków, a w zakładach przemysłowych — budynków łącznie z głównymi częściami maszynowemi.

Reforma z 1925 (Rating and Valuation Act 1925) scaliła różnego rodzaju podatki i wprowadziła jeden rodzaj podatku — general rate — podatek ogólny, który ma pokryć całkowite zapotrzebowanie podatkowe władz lokalnych. Nakaz płatniczy zawiera wszelkie szczegóły, m. in. kwoty, pobierane na rzecz poszczególnych władz, oraz zyski i straty z przedsiębiorstw miejskich. — Jednolitość postępowania szacunkowego ma być zapewniona dzięki organizacji komisji szacunkowych z Centralną Komisją Szacunkową na czele — z 32 członków, mianowanych — nota bene — przez Ministra Zdrowia, a więc przez władzę nie skarbową, lecz sprawującą nadzór nad administracją lokalną.

Dotacje¹⁾ państwowe (grants in aid) wprowadzono (w 1835 roku) „celem wyrównania niesprawiedliwego podziału ciężarów“. Wykonywanie pośredniej kontroli w związku z użyczaniem dotacji (zapewnienie posłuchu wskazówkom inspektorów) stanowi charakterystyczną cechę angielskiego systemu sprawowania nadzoru nad gospodarką lokalną. Local Government Act 1929 wprowadza — celem lepszego wyrównywania ciężarów — jedną dotację generalną.

Oceniając angielski system finansów lokalnych, wypada stwierdzić:

- 1) że parlament ustanawia nietylko ramy, ale i szczegóły prawa lokalnego;
- 2) że dąży się do jednolitego obciążenia obiektów podatkowych;
- 3) że dalszym narzędziem do równomiernego rozkładu ciężarów służą dotacje.

Do czasu wprowadzenia dotacji (w 1835) możnaby mówić o „ściśle“ rozgraniczeniu finansów lokalnych i centralnych. Obecnie zależność finansów od źródła centralnego jest bardzo znaczna.

Niemcy

mają za sobą znaną reformę podatkową Miquel'a (z lat 1891 — 1893), która istotnie jasno rozgraniczyła finanse Rzeszy, jej poszczególnych kra-

1) W skarbowości zasadniczo oznacza się jako „dotacje“ kwoty, przekazywane przez państwo na cele ogólne, jako „subwencje“ zaś — dotacje na cele specjalne.

jów oraz gmin (związków gmin). Ustalono w tym zakresie pewne zasady; w szczególności, o ile idzie o gminy (związki gmin), przyznano im przede wszystkim podatki realne (od nieruchomości i od przemysłu). Ale datuje to z okresu rozkwitu gospodarczego Niemiec. Gdy zaś warunki gospodarcze — po wojnie światowej — się zmieniły, ani tradycja, ani znakomita znajomość rzeczy (praktyczna i teoretyczna) nie zdołały utrzymać przejrzystości dawnego systemu: ustawodawstwo nie uchroniło się od doraźności. „Zasady“ zaś, proklamowane (w roku 1930) w obszernych ramowo-programowych rozporządzeniach Prezydenta Rzeszy, pozostały dotychczas niewykonanymi deklaracjami.

Rząd narodowo-socjalistyczny zapowiada gruntowną reformę podatkową. Przeprowadzenie jej ma nastąpić od 1 stycznia 1936. Narazie więc możemy mówić tylko o zamierzeniach. Informacyj w tym względzie udzielają liczne przemówienia Sekretarza Stanu w Ministerstwie Finansów Rzeszy Reinhardta oraz częste enuncjacje prasy fachowej, m. i. organów Niemieckiego Związku Gmin.

Otóż we wszystkich miarodajnych wynurzeniach snuje się myśl przewodnia, że publiczne finanse Rzeszy, jej krajów i gmin (związków gmin) mają stanowić jedność. Co się zaś tyczy specjalnie samorządu, to polityka finansowa Rzeszy ma zmierzać do celu, by gminy znowu stały się odpowiedzialnymi za swe finanse, a przeto należy ustawowo otworzyć im obecnie zamkniętą drogę do samoopowiedzialności. Reforma podatkowa ma być przeprowadzona pod tym kątem widzenia. Naczelnym jej zadaniem będzie zapobieżenie wytwarzaniu się deficytów w budżetach publicznych (Rzeszy, krajów, gmin).

Tak mniej więcej przedstawiają się zapowiedzi w ogólnych zarysach. W szczególności zaś:

Podatek dochodowy wraz z podatkiem kryzysowym i dodatkiem do podatku od dochodów powyżej 8.000 marek oraz gminnym podatkiem obywatelskim obciąża obecnie dochód w wysokości około 12 do 50%. Zamierza się wszystkie 4 pozycje scalić i 1) obniżyć dolną granicę dochodu, wolnego od podatku, do wysokości 3.600 marek, a dzięki temu 2) umożliwić obniżenie stawek podatku od kwoty ca 8% do najwyżej 33 $\frac{1}{3}$ % oraz 3) w wydatny sposób uwzględnić stan rodzinny podatnika. Wskutek zniesienia gminnego podatku obywatelskiego gminy otrzymałyby rekompensatę za zniesione wpływy i nastąpiłoby pewne przesunięcie obciążenia podatników i gmin — na korzyść gmin finansowo słabszych. Odpowiadałoby to — według enuncjacji Sekretarza Stanu Reinhardta — „idei prawdziwej wspólnoty narodowej“.

Podatki gruntowy i przemysłowy są obecnie podatkami krajowymi.

Gminy i związki gmin pobierają dodatki do nich. W roku 1933 wpływy z podatku gruntowego łącznie z dodatkami wyniosły 1.350 milj. marek, z podatku przemysłowego — 540 milj. marek. Wymiar i administracja tych podatków nie są jednolite. Od 1 stycznia 1936 wymiar i pobór tych podatków — *według jednolitych dla całej Rzeszy zasad* — przejmują urzędy skarbowe. — Przy podatku przemysłowym jako jednolitą podstawę opodatkowania przyjmie się zysk z przemysłu. Za zysk będzie się uważało dochód, podlegający obciążeniu podatkiem dochodowym. Wymiaru podatku przemysłowego będzie się dokonywało możliwie równocześnie z wymiarem podatku dochodowego. Przy spółkach z ogr. odp. oraz spółkach akcyjnych kwoty, pobierane przez spółników z zysków spółki, łącznie ze zwyczajnymi uposażeniami spółników, doliczać się będzie do zysków spółki, — a to celem zrównania tych spółek pod względem podatkowym z przedsiębiorstwami osobowymi. — Dochód z przemysłu do wysokości 1.250 marek ma być wolny od podatku. Wolne zawody ma się wyłączyć z podatku przemysłowego i obciążyć specjalnym podatkiem zawodowym. *Podatki przemysłowy i gruntowy mają stanowić główne podstawy „finansowego samorządu“ gmin.* Podatek przemysłowy oraz zawodowy mają znajdować się w pewnym stosunku do podatku gruntowego oraz innych podatków gminnych.

Do czegoż więc zmierza zapowiedziana reforma? Powraca się do koncepcyj reformy Miquel'a, t. j. *finanse gminne zamierza się oprzeć na podatkach realnych (gruntowym i przemysłowym)*; nadto przyznaje się gminom udział w podatku dochodowym. Ciekawym przytem jest, że dla podatku przemysłowego szuka się jaknajbardziej sprawiedliwych podstaw, zamierzając oprzeć go na rzeczywistych dochodach z przemysłu.

Dla ścisłości podaję poniżej garść danych o podatkach, mających mniej doniosłe znaczenie:

Podatek domowo-czynszowy (Hauszinssteuer) zamierza się z dn. 1.4.35 obniżyć o 25%, z dn. 1.4.37 — o dalsze 25%, z dn. 1.4.40 — znieść całkowicie. — Narazie właścicielom budynków udzielono pomocy ustawami z dn. 21.9.33 oraz 20.4.34, na których podstawie przyznaje się ulgi podatkowe z racji dokonanych inwestycji lub remontu.

Przewiduje się połączenie *gminnego podatku od piwa* z państwowym podatkiem od piwa i w związku z tem obniżenie ogólnego podatku od piwa. Obniżenie podatku według miarodajnych zapowiedzi może nastąpić tylko równocześnie z obniżeniem ceny piwa.

Podatek od win musujących zniesiono z dn. 1.12.33, aby tę dziedzinę przemysłu uchronić od zagłady. Cel został osiągnięty, albowiem tysiące ludzi znalazło znowu pracę. Równocześnie przedłużono termin zawieszenia podatku od wód mineralnych i nie myśli się bynajmniej o jego ponownym wprowadzeniu. W roku 1935 zamierza się również zredukować *gminny podatek od napojów*.

Na skutek okólnika Ministra Finansów Rzeszy z dn. 20.6.34 pobór tego podatku zależny jest wyłącznie od decyzji gminy. Sfery miarodajne dążą do całkowitego zniesienia podatku.

Czy i w jakiej mierze podatek od nabycia gruntów (Grunderwerbsteuer) oraz od przyrostu wartości (Wertzuwachssteuer) pozostawi się na rzecz gmin, co do tego niema jeszcze żadnych stanowczych zamierzeń.

Przypuszczalnie pozostawi się gminom niektóre daniny od spożycia (Verbrauchsabgaben), jak naprz. podatek od zabaw.

Francja.

Francuska myśl polityczna i gospodarcza, w innych dziedzinach życia państwowego tak owocna, niewiele wniosła do życia samorządowego wogóle, a do zagadnienia organizacji finansów komunalnych w szczególności. Demokracja i parlamentaryzm niekoniecznie idą w parze z decentralizacją. We Francji pisze się dużo i szumnie o „décentralisation“, „pouvoirs locaux“, „libertés locales“ i t. d. (tych, mianowicie, wyrażen — obok angielskiego „selfgovernment“ — używa się dla oznaczenia naszego pojęcia „samorządu“), ale, jak informują źródła, na których można polegać, błędem byłoby z setek tysięcy publikacji na temat decentralizacji i regionalizmu wnioskować o załamaniu się tradycji centralistycznej.

Bezcelowem byłoby powtarzać tutaj chociażby w streszczeniu przedstawiony już na łamach „Samorządu Miejskiego“ francuski system finansów gminnych, skoro jego podstawy (dodatki do fikcyjnych podstaw, cła wewnętrzne, dotacje państwowe ze wspólnego funduszu gminnego i t. d.) również i we Francji powszechnie ocenia się ujemnie. Podjęta w roku bieżącym reforma podatkowa nie obejmuje kwestji zorganizowania finansów państwowych i komunalnych. A projekt rządowy (Piétri) z 1931, przejmujący notabene zasadniczo koncepcje pruskiej reformy Miquel'a z 1891 roku, pozostał dotychczas projektem.

Włochy

następczą ciekawy przykład ustosunkowania się rządu do gminy: zniesiono wybory gminne (ustawą z dn. 4 lutego 1926); zarząd gminy powierzono *podestá*, mianowanemu dekretem królewskim na wniosek ministra spraw wewnętrznych, a sprawującemu swe funkcje (uchwałodawcze i wykonawcze) *honorowo*; przydzielono mu — w większych gminach oraz siedzibach władz prowincjonalnych — organ doradczy z członków mianowanych (*consulta municipale*); w niektórych sprawach *podestá* może, w niektórych zaś musi zasięgnąć opinii tej rady gminnej z nominacji, przyczem w razie różnicy zdań pomiędzy *podestá* a *consulta* decy-

duje prefekt. Nadto zarówno w gminie, jak i w prowincji, *sekretarza* zarządu komunalnego mianuje rząd. W Rzymie zaś na czele administracji komunalnej znajduje się *gubernatore* z nominacji, figurujący na liście urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, ale sprawujący swój urząd *honorowo* i wypełniający rozległe funkcje reprezentacyjne.

A więc pod względem *politycznym*¹⁾ gmina włoska została pozbawiona samorządu. Pod względem *prawnym* gmina pozostaje jednakże gminą, bez względu na to, czy zarząd jej pochodzi z nominacji, czy też z wyboru. I oto tej gminie, tej osobie prawa publicznego, rząd uważa za wskazane udzielić jaknajdalej idącej niezawisłości podatkowej — nie ze względów politycznych, lecz ze względów celowości. Jak to wyraźnie zaznaczono w uzasadnieniu do dekretu z dn. 14.9.1931 o finansach lokalnych, zmierza się do utrzymania wzgl. nadania gminom *całkowitej autonomji finansowej, centralizm bowiem w dziedzinie finansowej uważa się za „nieekonomiczny“*; w związku z tem unika się w miarę możliwości systemu przekazywania przez państwo sum, pobranych na rzecz gmin.

W myśl dekretu z dn. 14.9.1931, obowiązującego od 1 stycznia 1932, do którego dekret z dn. 3 marca 1934 (Testo unico della legae comunale e provinciale) wniósł tylko pewne zmiany na korzyść finansów prowincjonalnych, *poza dodatkami do państwowego podatku od gruntów i budynków (oraz pewnemi ograniczonemi dotacjami państwowemi) wszystkie daniny komunalne — jako przeważnie samoistne — pozostawia się gminom do administrowania i ściągania*. Oprócz drobniejszych podatków i opłat samoistne podatki gminne obejmują: podatki od konsumpcji, od czynszu mieszkaniowego, od przemysłu, handlu i rękodzieł, od wynajmowania pokojów, od koncesyj.

Aby osiągnąć równomierne wyzyskanie źródeł podatkowych, ustanowiono pewne relacje pomiędzy różnymi rodzajami podatków. Przy przekroczeniu wysokości stawek jednych podatków, inne podatki — fakultatywne — stają się obowiązkowymi.

Dodatki gminne do państwowego podatku od gruntów i budynków pobierają gminy do wysokości: 200% (I granica), do dalszych 200% (II granica), do dalszych 100% (III granica). Samoistne podatki oraz dodatki do podatku od gruntów i budynków, nie przekraczające I granicy, nie wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej.

1) O politycznym i prawnym pojęciu samorządu porównaj artykuł Józefa Grenowskiego p. t.: „Pojęcie samorządu terytorjalnego“, Samorząd Miejski z 1932, Nr. 24, str. 1277.

Jeżeli gmina po osiągnięciu trzeciej granicy dodatków nadal wykazuje deficyt budżetowy, traci samodzielność finansową, wyrównanie bowiem jej budżetu przejmuje (na okres 2 lat) specjalna centralna komisja do spraw finansów lokalnych. Komisja ta wyposażona jest w bardzo daleko idące uprawnienia, m. i. może wdrożyć pociągnięcie urzędników do odpowiedzialności za akty na szkodę gminy (przekroczenie preliminarza budżetowego, ponoszenie wydatków bez dostatecznego ustawowego uzasadnienia, zawarcie niekorzystnej dla gminy umowy i t. p.). Odpowiedzialność ta, połączona z obowiązkiem wynagrodzenia szkód i strat, jest niezależna od odpowiedzialności dyscyplinarnej, karno-sądowej lub cywilno-sądowej i ma swój specjalny tok instancyj (I instancja — Rada Prefektury, II instancja — Izba Rachunkowa Państwa) ¹⁾.

Nie wchodząc na tem miejscu w szczegóły włoskiej organizacji finansów lokalnych, można stwierdzić, że niema tam „ścisłego“ rozgraniczenia źródeł dochodowych państwa i gmin, ale w prawie o finansach lokalnych wyraźną jest dążność do jasnego ich rozdzielenia oraz nadania gminom jaknajdalej idącej autonomji finansowej.

Ograniczam się do naszkicowanych powyżej przykładów, pozatem bowiem praktyka innych państw nie wniosłaby do rozważanego przedmiotu żadnych nowych materiałów o pozytywnej wartości.

III. STANOWISKO TEORJI.

Obok różnego rodzaju systemów podatkowych rozgraniczenie finansów państwowych i komunalnych stanowi odrębne zagadnienie. Na temat ten powstała w języku niemieckim bardzo bogata literatura pióra zarówno zawodowych przedstawicieli nauki, jak i — w bardzo znacznej mierze — samorządowców - naukowców. W prawie szwajcarskiem nadano zagadnieniu specjalną nazwę „Finanzausgleich“ (dosłownie „wyrównanie finansów“), nie mającą odpowiedniego wyrazu w innych językach; nazwa ta została ogólnie przyjęta w słownictwie niemieckim.

Przy rozdziale źródeł dochodowych państwa i samorządu wchodzi w grę wyłącznie terytorjalne związki samorządowe, tylko bowiem te

¹⁾ Nowe włoskie prawo gminne i prowincjonalne, skodyfikowane w dekreście z dn. 3 marca 1934 (Gazzetta Ufficiale 17 marzo 1934 — XII), omówione będzie w jednym z najbliższych numerów „Samorządu Miejskiego“.

ostatnie uprawnione są do nakładania podatków, które obecnie stanowią główne źródło dochodów publicznych. Inne związki publiczno-prawne o charakterze korporacyjnym nie ściągają podatków; daniny, przez nie pobierane, 1-o oparte są na pewnej wzajemności świadczeń i 2-o nie posiadają właściwej podatkowej cechy powszechności.

Teorja rozróżnia:

1. *System ścisłego rozgraniczenia finansów*: państwo oraz związki lokalne korzystają z odrębnych podatków; związkom samorządowym przysługuje całkowita samodzielność finansowa; z jedności państwa wynika jedynie konieczność stosowania się samorządów do wydanych przez państwo przepisów ramowych.

Taka koncepcja ma dużo powabu, jest pięknym hasłem politycznym, ma też wielu gorących zwolenników. Ale system ten nie odpowiada rzeczywistości współczesnych stosunków; nie liczy się przede wszystkim ze wzrastającym państwowym zapotrzebowaniem finansowym, które musi być w pierwszej linii zaspokojone i wymaga jednolitej administracji finansowej. Dlatego też system ten spotyka się z ostrą krytyką, wskazującą m. i. na to, że jest pod względem gospodarczym niecelowym.

2. *System jednolity* — „monistyczny“ — według którego gminy otrzymywałyby tylko dotacje od państwa, przedstawia podział czysto teoretyczny, nie budzący zainteresowania praktycznego.

3. *System mieszany*, zajmujący środkowe stanowisko pomiędzy powyższymi dwoma skrajnymi systemami, dominuje w praktyce. Niema już tu mowy o „ścisłym“ rozgraniczeniu finansów, ale wymaga się jasnego racjonalnego ich rozdzielenia.

Poza indywidualnymi odchyleniami niektórych autorów *naogół za punkt wyjścia do rozgraniczenia finansów teorja przyjmuje podział zadań państwa i samorządu*. Z tych założeń wychodził włoski dekret z dn. 14.9.31 o finansach lokalnych, i tę samą przesłankę przyjmuje się w Niemczech w wyżej zaznaczonych rozważaniach nad reformą podatkową. Zgodnie w tym względzie stanowisko Sekretarza Stanu Reinhardta oraz Niemieckiego Związku Gmin streszcza się w następujących stwierdzeniach:

Rozgraniczenie finansów musi być oparte na rozgraniczeniu zadań. Przede wszystkim należy dokonać jasnego rozgraniczenia zadań gmin, związków gmin, krajów i Rzeszy. Następnie wypadnie ustalić zapotrzebowanie wydatkowe i wreszcie zapotrzebowanie wpływów; z tych ostatnich — najpierw kwoty przychodów pozapodatkowych, a w końcu — niezbędne zapotrzebowanie podatkowe.

Postulat elastyczności gminnych uprawnień podatkowych podkreśla

przytem Niemiecki Związek Gmin ze szczególnym naciskiem: Najlepsze gminne prawo ustrojowe musi pozostać bezskutecznem, jeżeli przewidzianych w niem zadań polityczno - państwowych gminy nie mogą wypełnić — z braku dostatecznych środków finansowych. Ponieważ samorząd musi cznaczyć samoodpowiedzialność, przeto należy samorzady również zobowiązać do samoodpowiedzialności finansowej, uprawniając i obowiązując je do ściągania w pewnym zakresie własnych danin z własnej inicjatywy. *Ta elastyczność gminnego systemu podatkowego w granicach uporządkowanego rozgraniczenia finansów musi być zapewniona* i stanowi jedno z najtrudniejszych zadań podatkowej reformy Reinhardta.

IV. WNIOSKI.

Jak wynika ze stanu rzeczy, powyżej przedstawionego w świetle praktyki i teorii, kwestja rozgraniczenia finansów państwa i samorządu sprowadza się nie do postulatu przeprowadzenia pomiędzy nimi jakiejś nieprzekraczalnej linii granicznej, lecz do tego, by dokonać celowego podziału zadań pomiędzy państwo i gminy oraz by wyposażyć gminy w dostateczne środki, zapewniające im faktyczną, a nie fikcyjną możliwość wypełniania ich zadań.

Rozważając zagadnienie, nie można spuszczać z oczu momentów państwowo - gospodarczych. Inaczej przedstawia się kwestja w okresie rozkwitu gospodarczego, inaczej zaś w czasach depresji gospodarczej. Zagadnienie omawiane istniało również i przed wojną światową, ale nie miało palącego charakteru gospodarczo - politycznego. Uprzytomnić sobie wypada chociażby to, że przed wojną z pieniądza, będącego w obiegu, nie przepływało tyle — z konieczności — przez kasy publiczne (państwowe i komunalne), ile obecnie. Rozwój finansów gminnych tak, jak i innych finansów publicznych, podlega prawu podwójnego oddziaływania konjunktury gospodarczej: w okresie kryzysu wzrastają wydatki, a spadają wpływy; w okresie rozwoju gospodarczego obniżają się ciężary społeczne, a podnoszą się wpływy podatkowe.

Presumcją postulatu ścisłego rozgraniczenia finansów państwowych i gminnych była ufność w rozkwit gospodarczy Państwa. Ale nikt nie przewidywał po zakończeniu wojny światowej, że po latach jakichś dziesięciu nastąpi powszechny kryzys gospodarczy.

Jednakże żaden kryzys nie usprawiedliwia przerzucania ciężarów z państwa na samorzady, o ile nie posiadają one środków do wypełnienia poruczonych im zadań. W tym względzie ustawodawstwo nasze (ustawa o tymcz. ureg. fin. kom.) zawiera (tak zresztą, jak i ustawodawstwa

obce) znany przepis ochronny. Idzie jednak o to, by przepis taki nie pozostawał papierowym; utyskiwania nad tem nie są bynajmniej wyłącznie naszym udziałem. Pomyślnie załatwia tę kwestję ustawodawstwo włoskie: już sam przepis ochronny otrzymał niedwuznaczne brzmienie, że nie można przekazywać gminom nowych zadań, o ile nie zapewniło się im równocześnie odpowiednich wpływów; dalszą rękojmię daje włoska praktyka ustawodawcza, według której wszystkie zarządzenia rządu, nie wyłączając dekretów królewskich, zanim uzyskują moc obowiązującą, przedkłada się Izbie Rachunkowej do zbadania, czy nie naruszają one postanowień obowiązującego prawa w zakresie gospodarczym.

Ogródki działkowe, jako zagadnienie urbanistyczne i zdrowotne.

Stosownie do tematu należałoby mówić o ogródkach działkowych, jako zagadnieniu *higjeny urbanistycznej*. Zagadnienie to stanie się bardziej jasne, gdy przygotuję doń pewne tło historyczne, opierając się na rozważaniach E. Jankowskiego (Warszawa).

Poczucie potrzeby roślinności w miastach jest bardzo stare, to też już oddawna ludzie otaczają się ogrodami. Publicznymi ogrodami były owe akademje czyli *licea greckie*, w których filozofowie uczyli swoich uczniów, przechadzając się, w których tworzyli swe ody i powtarzali swe wiersze. Place greckie także były obszarami zadrzewionymi, chociaż są tego ślady bardzo nieliczne i niepewne. Wspaniale przedstawia się zadrzewienie w późniejszych miastach przez *Greków* założonych i doprowadzonych do wysokiego stopnia rozwoju. Narodem najbardziej hołdującym upodobaniu do ogrodów byli *Persowie*. Ich królowie dbali o nie nadzwyczajnie, to też były one cudne. Drogi publiczne ozdabiano rozmaitemi drzewami, nawet owocowymi. Miasta *syryjskie i egipskie* słynęły z parków, przechadzki rozciągały się na całe kilometry. *Aleksandrja* posiadała wówczas piękne parki, które zajmowały prawie $\frac{1}{4}$ dużego miasta. W samym środku miasta znajdował się wielki park ze wzgórzem, z którego widok wspaniały rozciągał się na całe miasto, a za tym parkiem był widoczny drugi park równie pięknie urządzone, wychodzący już poza miasto.

Rzymianie poszli jeszcze dalej w tym kierunku. Mieli oni w wiecznym mieście, szczególnie w czasie Cezarów, bardzo wiele wspaniałych ogrodów. Cezar, umierając, zapisał ludowi rzymskiemu swe piękne ogrody, ciągnące się aż do morza. Za przykładem Cezarów szli patrycjusze, którzy otwierali dla ludu swoje ogrody. *W ten sposób powoli i stopniowo zdobywał Rzym coraz więcej ogrodów publicznych.*

Okres wieków średnich w Europie był okresem uśpienia. Miasta, zamknięte *murami obronnymi*, nie miały wewnątrz miejsca na urządzenie ogrodów publicznych. Jeżeli lud chciał się bawić wśród zieleni, to wydostał się za miasto na t. zw. *blonia*, których ślady mamy jeszcze po dziś dzień. Blonia takie miała jedna z pierwszych *Florencja* w XII i XIII wie-

kach, *Genua* i niektóre inne miasta włoskie. W wiekach *nowszych* dopiero zaczęto urządzać *parki publiczne* (np. parki królów angielskich), ale właściwie pierwsze *parki publiczne ludowe* na wielką skalę urządzone ma dopiero wiek XVIII. Nasz *ogród Saski* około połowy XVIII wieku został oddany do użytku publicznego; podzielono go na część do wyłącznego użytku króla i królowej, tudzież na część publiczną. *Ogród Krasińskich* był udostępniony publiczności przez Króla Stanisława Augusta w końcu XVIII wieku, niezadługo potem utworzono także *Łazienki*.

W tym krótkim szkicu historycznym przejawia się z biegiem czasu ta myśl przewodnia, że *publiczne plantacje są niezbędne dla ogółu ludności*. Myśl ta bierze górę coraz więcej, aż zostaje w wieku XIX świetnie w czyn wcielona i wydaje coraz lepsze dzieła. Przez długi czas parki europejskie nosiły charakter tylko *dekoracyjny*, nawet parki angielskie z początku opierały się na tej zasadzie, ale stosunkowo krótko, gdyż *Anglicy oddawna zaczęli w nich używać ruchu i ćwiczeń ciała*. Dla nich więc parki nie były jedynie miejscem odpoczynku. Wkrótce zaczęto się liczyć i z innymi zadaniami, to też *ogrody publiczne zaczęły służyć innym celom, niż dawniej*.

Nowoczesna urbanistyka zapatruje się na miasto, jako na całość obejmującą wszelkie potrzeby ludności. Miasto jest, jak słusznie mówi przytoczony już wyżej nasz nestor ogrodnictwa prof. Edmund Jankowski, jak gdyby żywym ustrojem; *zielen tego miasta powinna odgrywać taką rolę, jaką mniej więcej odgrywa system dychawkowy u owadów. Powietrze przez dychawki przenika w cały ustrój owadu, we wszystkie jego narządy, aż do kończyn. Tem właśnie powinna być i roślinność w mieście*.

Sprawa zielonych powierzchni wymaga ciągłego studjowania. *Nasze dzisiejsze plantacje i szczególnie te, które dopiero musimy tworzyć, służą całkiem innym celom, niż te duże ogrody książąt i angielskich lordów*. Dawniej urządzano park nawet dla pojedynczej osoby, dla rodziny, dla kilku zamożnych; szersze warstwy nie miały dostępu lub miały dostęp do *parku zamkowego tylko dla spaceru*, ale nie dla celów *rozrywkowych i sportowych*. *Dzisiaj musi urbanista pracować dla szerokich warstw społecznych, szczególnie warstw niezamożnych*. Wszystko, co tylko dobry esteta uważa za piękność, nadaje się do zielonych powierzchni tylko wyjątkowo; *ludność chce lasu, łąki i jeziora w takim stanie, w jakim je natura stworzyła. Ludność chce się czuć swobodnie*, a im więcej urbanista zbliża się do natury, tem lepiej czyni zadość celowi i tem taniej, a więc i łatwiej, będzie w stanie stworzyć plantacje publiczne. *Ogrody o charakterze dekoracyjnym nie mają już dziś większego znaczenia publicznego, będą one jednak zawsze właściwym upiększeniem poszczególnych większych budowli, emmentarzy i t. p.*

Jeżeli nietylko miasto, ale i przedmieścia są w umiejętny sposób zielenione i jeżeli te zielone części mądra myśl, świadoma celu, ze sobą złączy, to wytwarza się wtedy ta sieć, ten, powiedzmy, *system krwionośny miasta*, który obsługuje wszystkie punkty danego osiedla. W dążeniu do tego należy zachować w różnych częściach miasta niezabudowane przestrzenie, *tworząc ogólny system zieleni miejskiej*. Sprawie tej dałem wyraz w kilku pracach¹⁾. *Zastanówmy się obecnie tylko na chwilę nad tym systemem. Zaliczamy doń zieleńce (skwery) i ogrody o charakterze dekoracyjnym, place do zabaw i place sportowe, pasy zielone, łączące parki publiczne i inne otwarte przestrzenie, ogródki działkowe, wreszcie lasy, łąki i pola obsiewane w okolicach miasta.*

Nie będę szczegółowo omawiał tych wszystkich kategorii zielonych powierzchni, gdyż w artykule tym chodzi przede wszystkim o ogródki działkowe. Każdy z wymienionych elementów systemu ma swoje uzasadnienie. *Place do zabaw dla dzieci*, które często zastępują ogródki przy domach, są *zazwyczaj* połączone ze szkołami lub innymi instytucjami użyteczności publicznej; powinny one być *rozłożone równomiernie* we wszystkich częściach miasta tak, aby dzieci nie miały potrzeby bawić się na ulicach, gdzie *z każdym dniem zewsząd wzrasta niebezpieczeństwo*. Dawne miejsca gry dla dzieci były niejako ozdobnymi placami, urządzone w postaci małych parków ze ścieżkami i zaopatrzone w krzewy, siedzenia, fontanny, pomniki i t. p. Dzisiejsze place zabaw są liczniejsze, są one bardzo skromnie urządzone, znajdują się w małym oddaleniu od mieszkań i *służą wyłącznie zabawie małych dzieci*.

Place sportowe, dla dorosłych przeznaczone, mają swoją ojczyznę, jak już zazaczyłem, w Anglii. Gdy w ostatnich dziesiątkach lat sporty poczęły się gwałtownie rozwijać na kontynencie Europy, a szczególnie Stanach Zjednoczonych, *potrzeba zakładania odpowiednich placów sportowych stała się aktualna*. Stany te posiadają dziś takie place bodaj że wszędzie. U nas ze względu na brak gruntów, znajdujących się w posiadaniu niektórych miast, niezawsze będzie możliwe zakładanie oddzielnych placów do gry i sportów, będą one musiały łączyć się integralnie ze szkołami lub publicznymi parkami. Zadanie to jest o tyle ułatwione, że place sportowe mogą leżeć w większych odległościach od centrum miasta.

1) „Higjena urbanistyczna“. Zagadnienia urbanistyki w Polsce (Biblioteka T-wa Urbanistów Polskich. Nr. 1. Warszawa, 1931).

„Nowoczesne zagadnienia urbanistyczne“ (Gazeta Administracji i Policji Państwowej. Nr. 22. 1932).

„Znaczenie lasów podmiejskich dla higieny miasta (Zdrowie. Nr. 1 — 2, 1933).

Zielone pasy mają swoją ojczyznę w Stanach Zjednoczonych, skąd zostały przed dwudziestu laty wprowadzone do Niemiec i innych krajów i znajdują stale wzrastające zastosowanie. Są to *wewnętrzne promenady*, urządzone oddzielnie od dróg przejazdowych, a więc wolne zupełnie od hałasu i kurzu tych ostatnich. Jako *publiczne ulice parkowe dla pieszych* łączą one parki publiczne, zapewniając mieszkańcom łatwe komunikowanie się pomiędzy różnymi częściami miasta oraz pomiędzy miastem a okolicą. Są one doskonałym miejscem ulubionych przechadzek dla dzieci i starszych ludzi. W ostatnich latach wskutek silnego rozwoju automobilizmu *zyskały wewnętrzne promenady jeszcze większe znaczenie*. Są to drogi na 6 mtr. szerokości, wysadzone drzewami, z obu stron ozdobione 4 — 5 mtr. pasem zielonym. W nowych częściach miasta przeprowadzenie takich ulic spacerowych będzie łatwo wykonalne.

Parki publiczne obejmują większe przestrzenie, mające charakter miejsc spacerowych i wypoczynkowych. W tych parkach urządza się większe boiska i stadiony sportowe. Parki te w połączeniu z wodą i z architekturą mogą stać się wielką ozdobą miasta. Położenie tych parków w ogólnym układzie miasta zależne jest od wolnych terenów, jakie miasto posiada.

Przy zakładaniu parków należy kierować się tą zasadą, że oddalenie ich od środka miasta powinno być niezbyt duże przy zachowaniu dobrego połączenia z dzielnicami mieszkaniowymi; położenie parków powinno być takie, aby nie stwarzało przeszkód dla ogólnej komunikacji miejskiej, *w szczególności zaś komunikacji odśrodkowej*.

Co się tyczy lasów, łąk i pól uprawnych w okolicach miasta, to już wprawdzie znacznie wcześniej niektóre miasta, jak np. Rzym, Paryż, Florencja, Berlin, Moskwa i inne starały się o to, aby poza zabudowanym terenem miasta te *naturalne warunki* były zachowane. Potrzeba powstawania tej „*zamiejscowej zielonej powierzchni*“ zjawiała się dopiero później, szczególnie dzięki prądom angielskim w kierunku planowego ograniczenia miasta, oraz utrzymania i stworzenia samodzielnych przedmieść, również ograniczonej wielkości. *Zewnętrzne zielone powierzchnie stały się według swego położenia istotną częścią składową miejskiego planu*. Z biegiem czasu te tendencje jeszcze wzrastają. Te zielone powierzchnie, wśród których znajdują się nieraz plac wyścigowy, boisko, ogródki działkowe, cmentarz, lotnisko i t. p. miejsca o charakterze publicznym, powinny być tak rozłożone, aby ograniczyć zabudowanie wewnętrznej części miasta i oddzielić przedmieścia, lub okoliczne miejscowości pomiędzy sobą. *Zielone powierzchnie, gdy są dobrze obmyślane, obficie założone i celowo rozłożone wewnątrz i nazewnątrz miasta, mają*

wielkie znaczenie pod względem estetycznym, zdrowotnym i socjalnym i stanowią jedno z najważniejszych zadań budowy miast. Właściwe rozwijanie tego problemu prowadzi do racjonalnego ograniczenia wielkości miasta i przerzucenia życia na inne ośrodki: miasta-satelity zgodnie z nowoczesnym dążeniem decentralizacji miast. Na tem w pierwszym rzędzie polega wielka rola zielonych powierzchni, a więc i ogródków działkowych dla higieny miast z najogólniejszego punktu widzenia. Nasze ustawodawstwo oraz polityka gruntowa w miastach muszą się liczyć z temi zasadniczymi postulatami higieny urbanistycznej.

Rolę parków, zieleńców, skwerów i t. p., a do pewnego stopnia i wsi, do której ciąży natura człowieka, znakomicie spełniają ogródki działkowe. Mają one tę wyższość nad publicznymi parkami i ogrodami, że ich dzierżawców lub właścicieli wiąże z niemi pewne zainteresowanie, a nawet korzyść materialna, tak, iż chętniej z nich korzystają. Byłoby błędem przypuszczać, że ogródki działkowe mogą całkowicie wyrugować inne zielone powierzchnie z planu miasta, ale stwierdzić trzeba, że w obecnych warunkach gospodarczych ogródki działkowe, czyniące zadość przynajmniej minimalnym wymaganiom pod względem liczebności i jakości, zastąpić mogą ludności w dużym stopniu inne plantacje publiczne. Należy uprzystępnąć ogródki działkowe jaknajszerszym masom ludności; trzeba je rozmieścić po wszystkich dzielnicach miasta i ułatwić do nich dostęp przez ich zakładanie w okolicach z rozwiniętą tanią komunikacją.

W ustalonym w planie zabudowania systemie zielonych powierzchni nie może zbraknąć ogródków działkowych, a tam, gdzie środki finansowe nie pozwalają jeszcze na zakładanie ogrodów publicznych i innych zielonych powierzchni użyteczności publicznej, tam trzeba koniecznie zakładać ogródki działkowe, tembardziej, że odpowiadają one potrzebom nie tylko dorosłych, ale i wieku dziecięcego, o który najwięcej troszczyć się musimy. Ogródki działkowe stanowią coraz większe odciążenie placów zabaw, tu dzieci nawet pracują, szczególnie podczas feryj. Już w szkołach nauczyciele powinni zachęcać je do zakładania ogródków. W ogródkach działkowych można też zakładać place do zabaw, połączone pasami zielonemi.

W świetle dzisiejszej nauki nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dostarczanie dzieciom i młodzieży miejsc do zabaw i gier na świeżym powietrzu jest ważnym zadaniem miasta. Boiska wychowują dzieci na zdrowych i dzielnych ludzi, gry i zabawy wpływają dodatnio nie tylko na ciało, ale i na psychikę dziecka. Przypomina nam W. Prażmowska, że przed stu zgorą laty zwróciła uwagę na to już Komisja Edukacji Narodowej. Pisał o tem i Śniadecki, ale pierwszy stworzył specjalną instytucję

z terenami i urządzeniami, odpowiedniami dla ogółu młodzieży, dr. Henryk Jordan. Park Jordanowski w Krakowie stał się wzorem dla podobnych ogrodów zabaw i gier. Zakładanie ogrodów do zabaw i gier ruchomych powinno być wyrazem planowej gospodarki miasta, wybór terenów zależy musi od planów zabudowania miasta. Jeżeli urbanisci liczą na każdego mieszkańca po 3 m. kw. na boisko, to z tej 0,8 m. kw. winno być przeznaczony na gry dziecięce. Co się tyczy rozmieszczenia ogrodów dziecięcych w obrębie miasta, to według źródłowych danych każda przestrzeń o powierzchni 2 km. kw. (200 ha) powinna posiadać jedno boisko dla dzieci; będzie wtedy zapewniony łatwy dostęp do placów zabaw, odległość bowiem od domu dziecka do ogrodu zabaw nie będzie przekraczała 800 mtr. Jeżeli ogródki działkowe, mające miejsca zabaw dla dzieci, mają sprostać praktycznemu zadaniu, to powinny one zbliżyć się do tych wskazań teoretycznych, trzeba jednak mieć na uwadze, że ze względu na swe wyposażenie nie będą one mogły całkowicie zastąpić ogródków jordanowskich. W miastach dzisiejszych, zwłaszcza większych, ogródki działkowe stały się także ważnym czynnikiem kulturalnym, stanowią one przeto część wielkomiejskiej polityki mieszkaniowej i publicznej opieki społecznej.

Jaki był początek ogródków działkowych? Zastanawia się nad tem W. Janicki (Poznań). W końcu XIX stulecia miasta europejskie poczęły szybko wzrastać w związku z rozwojem przemysłu. Liczba ludzi gwałtownie zwiększała się. Dla pomieszczenia napływu tej ludności ze wsi do miast musiano w miastach budować domy koszarowe, nie bacząc na to, że taka budowa zemści się na warunkach zdrowotności. Powstawały ulice, stworzone z bloków wysokich kamienic, z biegiem czasu coraz wyższych, tak, że słońce rzadko kiedy do nich zaglądało. W mieszkaniach, pozbawionych słońca, w dzielnicach, pozbawionych zieleni, musieli karleć ludzie nawet zdrowi. Najgorzej odbijało się to na młodym pokoleniu. Wtedy to Dr. Schreber (zmarły w 1861 r. w Lipsku) zorganizował pierwsze boiska na wolnym powietrzu dla ćwiczeń fizycznych młodzieży, zaś przy tych boiskach tworzył małe ogródki, które oddawał w opiekę dzieciom, zmierzając przez to do pobudzenia w nich ochoty do pracy fizycznej i wywołania zamiłowania do hodowli roślin. Idea Schrebera przybiera z biegiem czasu szersze rozmiary. Małutkie działki, przeznaczone pierwotnie wyłącznie dla dzieci, zaczęto zamieniać na coraz większe, by wreszcie dojść do łączenia takich ogródków w kolonie, posiadające osobne boiska do ćwiczeń fizycznych.

Jak doświadczenie uczy, ogródek działkowy jest siłą magnetyczną, która pociąga działkowca do pracy. Przywiązuje się on do swego ogród-

ka, poświęca mu każdą wolną chwilę, unika przez to marnowania czasu w kawiarniach i restauracjach, unika okazji do nadużywania alkoholu, oddycha świeżym powietrzem, a w pielęgnowaniu roślin znajduje zadowolenie wewnętrzne. Przez bliskie zetknięcie się z przyrodą i przez pokochanie pracy na roli *uszlachetnia się niewątpliwie dusza człowieka. Cóż dopiero mówić o dzieciach, które znajdują tu zieleni i słońce, których im brakuje w mieście, i wymarzone miejsce do zabawy na wolnym powietrzu.*

Rozwój przemysłu zmienił układ ludności. Na początku XVIII wieku Londyn miał 600.000 mieszkańców, obecnie — 7½ miliona; w tym samym czasie ludność Manchesteru wzrosła z 6.000 głów do 750.000; Birmingham z 4.000 do 919.000. Podobnie Paryż, Warszawa i inne wielkie miasta. *Urbanizacja stworzyła szereg zagadnień zdrowotnych: równoległe obok siebie wyłaniają się problemy jednakowo ważne dla inżyniera i dla lekarza — przeludnienie, brak światła i powietrza, brak dobrej wody, zanieczyszczenia, praca młodzieży i dzieci, choroby zakaźne ostre, gruźlica, choroby weneryczne, śmiertelność dzieci i ich fizyczna degeneracja. W akcji poprawy tych trudnych warunków biorą udział znów urbanisci i świat lekarski. Ruch przeciwko nadmiernemu wzrostowi miast i szkodliwościom, które one ze sobą przyniosły, powstaje w XIX w. Urbanisci dążą do stworzenia miasta, które byłoby ośrodkiem zdrowego życia i ogniskiem cywilizacji, władze zdrowotne dążą do zwalczania chorób społecznych, tak nierozłącznie związanych z miastem — powstają instytucje nie tylko lecznicze, ale i zapobiegawcze zarówno dla dzieci i dorosłych. Można by zapytać, czy niektóre z nich nie dałyby się częściowo lub całkowicie przez ogródki działkowe zastąpić — półkolonje dla dzieci, prewentyoria i zapoczątkowane obecnie t. zw. półsanatoria czy nie mogłyby być utworzone na terenie ogródków działkowych, a nawet czy nie są z nimi identyczne. Dla osiągnięcia efektu półkolonji zwykłej i półkolonji dla dzieci wątłych niewiele należałoby uzupełnić teren ogródków działkowych, potrzebne są prowizoryczna leźalnia, jadalnia i dowóz żywności. Ogródki specjalne, położone osobno, mogłyby zastąpić drogi zakład leczniczy. Wyobraźmy sobie jedną z licznych rodzin, mającą chorego na gruźlicę. Chory taki, źródło zakażenia i ciężar dla rodziny, który obarcza ją całymi latami, może być częściowo zdolny do pracy, a takich jest wielu. W ciasnocie robotniczego mieszkania stan jego stale się pogarsza, do zakładu leczniczego na całe życie przyjęty być w naszych warunkach nie może, dla rodziny stanowi stałe źródło niebezpieczeństwa, traci on ostatecznie nadzieję polepszenia zdrowia i resztkę wiary w siebie. Dla takiego osobnika przebywanie w ogródku działkowym może zastąpić sanatorium.*

altanka zastąpi mu leźalnię, a spokojna, w miarę sił, praca doda mu otuchy i przywróci wiarę we własne siły, w rodzinie zaś zmniejszy ogromnie możliwości zakażenia. Wierzę, że ogródki działkowe odegrają u nas w dziedzinie zwalczania gruźlicy pierwszorzędną rolę. Zasłużony higienista prof. dr. Tomasz Janiszewski w pracy swej „Gruźlica i jej zwalczanie“ z roku 1927 w ten sposób mówi o ogródkach działkowych: „Ogrody robotnicze składają się z małych działek około 200 m. kw. w mieście. Te małe działki uprawiane są pod jarzyny podług pewnego regulaminu, na który każdy dzierżawca dobrowolnie zgodzić się musi. Korzyści są następujące: przez uprawę i zbiór jarzyn poprawia się sposób odżywiania się rodziny, przez pracę na świeżym powietrzu dzieci zamiast wędasać się po ulicach, przebywają na wolnym powietrzu, ojciec zaś rodziny po ukończonej pracy fabrycznej spędza tu resztę dnia na tych parcelkach, co odciąża go od restauracji i karczmy. Podczas wojny przy utrudnionej aprowizacji ogródki te oddały w Krakowie usługi ludności, poprawiając jej odżywianie, a wiemy, jak ważną rolę przy zapobieganiu i zwalczaniu gruźlicy odgrywa odpowiednie odżywianie się“.

Powstaje pytanie, jaką powierzchnię powinny zajmować zielone powierzchnie w mieście.

Według danych niemieckich, jakie zebrałem na ostatniej Wystawie Międzynarodowej Higienicznej w Dreźnie, należy zielone powierzchnie w miastach obliczać następująco: *parki i lasy* — 15 m. kw. na mieszkańca, *place sportowe i zabawowe* — 3 m. kw., *małe ogródki* — 5 m. kw., wszystko razem z ogródkami prywatnymi i cmentarzami — 27 m. kw. na mieszkańca. Znany urbanista niemiecki Stübgen uważa, że w każdym mieście, jako całości wyrażonej przez 100, przynajmniej 10% powinno przypadać na zadrzewienie, 30% na ulice i place publiczne, a 60% na podwórza i zabudowania. W Anglii, na przykład, liczą 20 — 30% na zadrzewienie, na ulice 10%, na podwórza i zabudowania 60% (z tego połowa przypada na ogrody prywatne), niemal 50% stanowią powierzchnie zielone. Można powiedzieć, że miasta „toną w ogrodach“. Podobno tak się przedstawiały niektóre dzielnice Warszawy jeszcze przed 60 — 65 laty. Chicago miało kilkanaście lat temu 1.200 ha zielonych powierzchni, a Wielki Boston, który włączył w siebie 31 przedmieść w promieniu 18 klm. (ludność 1.200.000), posiadał kilka lat temu 6.000 ha powierzchni zielonych, wydając na ten cel w roku 1905 około 20 milionów dolarów. Żadne może miasto nie ma tak znakomicie urządzonych parków dziecięcych, jak właśnie Chicago. Matka odprowadza dziecko do parku, sama zaś udaje się do zajęcia w fabryce lub w domu; nad dzieckiem roztacza opiekę wychowawczyni, znajdująca się na miejscu, i łącznie z innymi

dziećmi urządzi zabawy i gimnastykę na świeżym powietrzu; małe dzieci mogą brodzić w płytkich basenach z wodą, starsze zaś mogą się kąpać. W porze dżdżystej lub zimowej dzieci bawią się w otwartych halach lub zamkniętych pomieszczeniach¹⁾.

Jeżeli w miastach naszych nie możemy odrazu zdobyć się na tego rodzaju urządzenia, odkładając je do przyszłości, to jednak już dziś możemy rezerwować i zakupywać w miastach odpowiednie tereny, gdzie zielone powierzchnie różnych kategorii będą mogły według programu być stopniowo urządzone. Ogródkom działkowym należy tu dać pierwszeństwo, gdyż w obecnych warunkach odpowiadają one najlepiej potrzebom najszerzych warstw ludności. Nie ulega wątpliwości, że idea kolonij ogródków działkowych zataczać będzie w Polsce coraz szersze kręgi.

Aby zabezpieczyć należyty rozwój takich kolonij, należy dążyć do tego, aby 1) w planach zabudowania miast uwzględniano należycie tworzenie stałych kolonij ogródków działkowych (kolonje czasowe, krótkotrwałe, wywołują rozgoryczenie przy likwidacji), oraz 2) by jak najprędzej była wydana ustawa o popieraniu ogródków działkowych. Nie mamy jeszcze takiego doświadczenia, aby dokładnie ustalić wymagane liczby, dotyczące poszczególnych kategorii powierzchni zielonych. Zjazdy międzynarodowe planowania miast zaproponowały, aby całkowita zielona powierzchnia w mieście wynosiła około 17% powierzchni miasta. Trudno nam powiedzieć, jaki procent powierzchni miasta powinny stanowić u nas same ogródki działkowe. Dążeniem każdego miasta, bez względu na jego wielkość, winno być zakładanie jaknajwiększych powierzchni zielonych, mających umożliwić większej liczbie mieszkańców, szczególnie dzieciom, pobyt na świeżym powietrzu w zdrowym otoczeniu. Warto przy tej okazji przypomnieć sobie znamienne słowa Rousseau (1712 — 1778): „Ludzie nie są stworzeni do życia w skupieniu podobnym do mrowisk, lecz w rozproszeniu na ziemi, którą powinni obrabiać. Im więcej ludzie są skupieni, tem więcej wśród nich zepsucia. Niedoragania cielesne i duchowe są nieuniknionym wynikiem przeludnienia. Człowiek jest najmniej stworzony do życia stadowego. Gdyby ludzie żyli tak skupieni, jak barany, znikliby z powierzchni ziemi w ciągu krótkiego czasu. Wydech bowiem człowieka jest śmiertelny dla niego i dla bliźnich. Jest to prawdą w znaczeniu ścisłym i przenośnym. Miasta wielkie są plagą rodzaju ludzkiego. Po upływie okresu równego kilku pokoleniom ludność w nich ginie albo wy-

1) O Ameryce mógłbym bardzo wiele powiedzieć, gdyż kilkoletni pobyt w tym kraju na specjalnych studjach otworzył mi oczy na wiele rzeczy racjonalnych.

rodnieje. Trzeba ją stałe zasilać, a wieś jedynie może dokonać tego odnowienia i odrodzenia“.

Tak, człowiek, instynktem samozachowawczym wiedziony, w imię Roussowskiej idei „powrotu na łono przyrody“, pragnie odzyskać to, co utracił. *Pierwotne źródło życia i piękna natury zostało utracone dla człowieka bezpowrotnie.*

Słusznie twierdzi przeto St. Rogowicz (Warszawa), że człowiek współczesny musi szukać odrodzenia w innych źródłach, w innych formach piękna. *Tem odrodzeńcem źródłem życia dla człowieka czasów nowych staje się ogród.* Ogrodnictwo nie jest dziś zbytkiem, ale staje się koniecznością życia każdego człowieka kulturalnego, jak i całych narodów. Pojęcie nowoczesnego wzorowego osiedla ludzkiego jest nierozłączne z pojęciem siedziby w ogrodzie. Zachód zawdzięcza to angielskiemu twórcy idei miast-ogrodów Howard'owi, którego zasada „własny dom we własnym ogrodzie“ stała się dziś hasłem powszechnem we wszystkich krajach kulturalnych. Idea ogrodnictwa musi i u nas, w odrodzonej Polsce, znaleźć należne jej miejsce. Harmonja życia człowieka czasów nowych wymaga stałej wzajemnej wymiany walorów dwóch środowisk: miasta i wsi. *Jeżeli nas nie stać na „własne domy we własnym ogrodzie“ — musi nas być stać na ogródki działkowe, które najtaniej mogą nam zapewnić dobrodziejstwa wolnej przyrody, stwarzając zielone powierzchnie użyteczności publicznej w myśl szerokiej zasady demokratycznej, że są to miejsca, z których korzystają narówni wszyscy mieszkańcy.*

Zagadnienie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi a interesy miast.

Wobec ukazania się w „Polsce Gospodarczej“ w Nr. Nr. 40 i 47 artykułów p. J. Wojtyny w sprawie organizacji projektowanego nadzoru nad obrotem zwierzętami gospodarskimi i mięsem i przedstawiającego stanowisko zajmowane rzekomo w tej kwestji przez miasta, oraz w celu należytego wyjaśnienia sprawy, będzie na czasie słów kilka jej poświęcić.

Zanim ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.X.1933 r. w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, miasta polskie, przedewszystkiem większe, rozwiązywały zagadnienie to na swoim terenie w ramach swych możliwości prawnych i finansowych. Zarówno troska o zaopatrzenie ludności w artykuł pierwszej potrzeby, jakim jest mięso, jak i względy sanitarne, zmuszały zarządy miejskie niejednokrotnie do poważnego wysiłku finansowego w celu zadośćuczynienia wymaganiom i potrzebom ludności w tej dziedzinie. Niektóre z miast pod ciężarem tych wysiłków załamały się finansowo a niektóre do dziś dnia z tego powodu opłacają poważne sumy procentów i rat amortyzacyjnych.

W mniejszych miastach zagadnienia te nie występowały i nie występują w tak ostrej formie, jak w miastach większych. Zarówno niższy poziom wyrobienia, jak i mniejsze wymagania higieniczne ludności, a także względna łatwość zaopatrzenia się w dobre mięso poza urządzeniami miejskimi oraz stosunkowo mała konsumpcja mięsa, odsuwały na plan dalszy w gospodarce tych miast sprawy organizacji zakupu i uboju bydła i trzody. Tradycją uświęcone spędy bydła i trzody na targi miejskie oraz bliskość wsi, znakomicie ułatwiały miejscowym rzeźnikom wypełnienie roli aprowidowania ludności tych miast w mięso. Miasta mniejsze, położone w ośrodkach produkcji — stały się przedewszystkiem rynkiem zakupu zwierząt gospodarskich dla potrzeb miast większych i obrotu handlowego.

To też zagadnienie uregulowania i racjonalizacji obrotu zwierzętami gospodarskimi przedstawia się inaczej w miastach większych, nieco inaczej w miastach mniejszych.

O ile w dużych i większych miastach punkt ciężkości tego zagadnienia leży w uregulowaniu sprawy zaopatrzenia ludności w dobre i tanie mięso, a więc w urządzeniu przedewszystkiem rzeźni i chłodni, o tyle w miastach mniejszych zagadnienie obrotu żywcem i urządzenie targowisk wysuwa się w interesie tychże miast i ogólnego obrotu na plan pierwszy. Nie wynika z tego bynajmniej, aby miasta duże nie były zainteresowane w należytem uregulowaniu sprawy obrotu zwierzętami gospodarskimi. Bardzo wyraźnie ta różnica, a właściwie podział ról, występuje w Katowicach, które nie posiadają wcale miejskiej targowicy zwierzęcej i w Mysłowicach, dla których targowisko zwierzęce jest urządzeniem większego znaczenia gospodarczego niż rzeźnia. Tendencje te zaznaczają się również we wnioskach, opracowanych przez Specjalną Komisję Rady Miejskiej m. st. Warszawy, powołaną dla zbadania całości kształtu zagadnienia rzeźnianego w Warszawie. Ze względu na poważne opracowanie tych wniosków i w celu podkreślenia tej wagi, jaką większe miasta przywiązują do prawidłowego zaopatrzenia ludności w tanie i zdrowe mięso, oraz dla zorientowania się w środkach, jakimi cel ten pragną miasta te osiągnąć, przytoczymy wnioski najważniejsze:

„I. Rada Miejska wzywa Magistrat, by zwrócił się do władz państwowych o ujednostajnienie przepisów prawnych, normujących handel bydłem, a to w kierunku ześrodkowania sprzedaży bydła na targowiskach i usuwania handlu odbywającego się bez kontroli i wagi na oko.

II. Rada Miejska wzywa Magistrat, by celem uzdrowienia obecnych stosunków jaknajrychlej uruchomił znajdującą się w stanie organizacji Kasę Targową, oraz łącznie z nią Giełdę Mięsną.

III. Rada Miejska wzywa Magistrat, by przystąpił do budowy centralnej rzeźni, któraby skoncentrowała cały ubój bydła w jednym nowocześnie i wzorowo technicznie urządzonym zakładzie, przyczem:

1) 2) 3) Rada Miejska wzywa Magistrat: a) aby wprowadził sposoby uboju, stosowane w Europie Zachodniej i w niektórych rzeźniach Polski, b) aby wystąpił do władz państwowych o wydanie przepisów uboju w rzeźniach i stosowanie uboju rytualnego tylko do potrzeb ludności żydowskiej, c) aby koszty uboju rytualnego nie przekraczały kosztów niezbędnych funkcji rytualnych.

IV. Co do handlu mięsem: Rada Miejska 1) wzywa Magistrat, aby cała detaliczna sprzedaż mięsa odbywała się w odpowiednio urządzonych sklepach i halach targowych, zaopatrzonych w chłodnie, i poleca, aby wzmocnił nadzór sanitarny nad sprzedażą mięsa i jego produktów, nad sposobami dostawy, przechowywania, jak również nad urządzeniami miejsc sprzedaży mięsa; 2) wzywa Magistrat do wprowadzenia przepi-

sów, normujących gatunkowanie mięsa i zasady jego sprzedaży, przy czym żąda niezwłocznego zaprowadzenia ścisłego stosowania systemu sprzedaży osobno mięsa, a osobno kości, powszechnie przyjętego na Zachodzie, a z naszych miast przestrzeganego ściśle w Poznaniu¹⁾.

Nie od rzeczy może będzie przytoczyć jeszcze wnioski jednego z referentów Komisji Specjalnej, które charakteryzują tendencje, w kierunku których zmierzać może, a nawet powinna polityka zarządów miejskich w tej dziedzinie. Chodzi mianowicie o 1-o „popieranie zrzeszeń producentów, dostarczających żywca bezpośrednio na targowiska“, 2-o „powołanie do życia komisji rzeczoznawców w celu segregowania żywca na kategorie, zależnie od jakości“²⁾. Na str. 50 tegoż sprawozdania generalny sprawozdawca, dr. Józef Zawadzki, pisze: „Komisja zdaje sobie sprawę, że przed rozbięciem kartelu handlu żywcem, skoncentrowanego w rękach rytualistów, wprowadzenie uboju sposobami nierytualnymi będzie *bardzo trudną sprawą, gdyż kartel, jako właściciel, będzie żądał uboju rytualnego dla utrzymania swych zarobków*, (podkreślenie nasze) ale przez stopniowe usuwanie pośredników żydowskich i zbliżenie konsumenta z hodowcą przez Kasy Targowe i Giełdę mięsną, stopniowo ubój nierytualny musi być wprowadzony i w końcu stanie się w rzeźniach warszawskich dominującym“. Od siebie dodajemy, że nie tylko „w rzeźniach warszawskich“, ale także w większości rzeźni w Polsce. Na tę stronę zagadnienia zwróciła już w swoim czasie uwagę Komisja Ankietowa, która w swym sprawozdaniu pisze: „Dzięki obowiązkowemu i nadzwyczajnie skrupulatnie przestrzeganemu wnoszeniu opłat za ubój rytualny na ręce rabinatu, powstaje możność prowadzenia dokładnej ewidencji bydła, a tem samym jest znakomitym czynnikiem koncentrowania się tego handlu w nielicznych rękach, monopolizujących ten przemysł i narzucających często niebывale haracze na spożywców. To monopolizowanie handlu jest najbardziej ujemną stroną rytualnego uboju bydła“³⁾.

Gdybyśmy prócz uchwał i wniosków powyższych mieli możność przytoczenia uchwał i decyzji całego szeregu zarządów miejskich w tych sprawach, to łatwo byłoby się przekonać, że niema prawie miasta, w którymby sprawami temi się nie zajmowano i którego zarząd nie usiłowałby

1) Sprawozdanie Komisji Specjalnej Rady Miejskiej m. st. Warszawy dla zbadania całokształtu zagadnienia rzeźnianego w Warszawie. Nakładem Magistratu m. stoł. Warszawy. Warszawa 1929 r.

2) Str. 27 tegoż sprawozdania.

3) Patrz str. 57 Sprawozdania Komisji Ankietowej. Tom VIII Przemysł i Handel Mięsny. Warszawa. Nakładem Prezydium Rady Ministrów 1918 r.

poprawić zarówno warunków sanitarnych handlu mięsem, jak i warunków, w jakich odbywa się handel zwierzętami gospodarskimi. Zbyt żywotne interesy ludności i miast wchodzi tu w grę, aby zarządy miejskie mogły się sprawami temi nie zajmować.

Jeżeli więc w ciągu tego okresu czasu uregulowanie tych spraw naogół nie wiele posunęło się naprzód, to muszą tu działać głębsze przyczyny, dla zwalczania których potrzebne są środki zgoła inne, niż te, o których pisze w swych artykułach p. J. Wojtyna w Nr. 40 str. 1209 i 47 str. 1439 „Polski Gospodarczej“ p. t. „Projektowany nadzór nad obrotem zwierzętami i mięsem“ oraz „Handel mięsny a finanse komunalne“.

Przedewszystkiem, jak wynika z wyżej przytoczonych materiałów, p. Wojtyna niesłusznie zaliczył miasta i zarządy miejskie do przeciwników uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem, jak również zbytecznie usiłuje je przekonywać o pożytku i celowości uregulowania tego obrotu. Powiemy nawet więcej, że jedynym prawdziwym sprzymierzeńcem w uregulowaniu tego obrotu są i mogą być przedewszystkiem miasta. Jeżeli tak się nie dzieje, trzeba szukać przyczyny w głębokim nieporozumieniu i niezrozumieniu istoty i wagi samego zagadnienia. Na powiedzenie p. Wojtyny, że „porozumienie się z miastami w tej sprawie jest trudne, bo — jak ze spotykanych wystąpień możnaby sądzić — utarło się przekonanie, że organizacja handlu mięsnego wymierzona jest przeciw ich interesom...“, trzeba odpowiedzieć, że właściwie nie było poważnych prób osiągnięcia porozumienia w tej sprawie z miastami, i że właśnie w niedojściu do porozumienia, opartego na poważnym zbadaniu całości zagadnienia, możnaby się dopatrywać w pewnych sferach obawy przed jego osiągnięciem.

Zresztą ogólnie wiadomą jest rzeczą, że rozporządzenie z dn. 27.X 1933 r. o obrocie zwierzętami było spowodowane przedewszystkiem ciężkim położeniem i interesami rolnictwa. Nie więc dziwnego, że miasta i rola miast w tych sprawach nie była i nie jest obiektywnie oceniana.

Drugą przyczyną nieporozumienia, któremu zdaje się ulegać i p. Wojtyna, jest pogląd, że jedyną przyczyną drożyzny mięsa i wogóle podrażania obrotu zwierzętami gospodarskimi i mięsem są opłaty miejskie i polityka miast w tej dziedzinie. W artykułach p. Wojtyny nie znaleźliśmy ani jednego zdania, któreby wskazywało czytelnikowi na istnienie innych opłat i podatków, które w niemniejszym stopniu wpływają na podrożenie tego obrotu, tylko z tą różnicą, że kiedy miasto wzamian za opłaty daje kosztowne urządzenia (rzeźnie, chłodnie, place i urządzenia targowe i t. p.) i stwarza mniej lub więcej doskonale warunki obrotu,

inne opłaty są tylko fiskalnem obciążeniem tegoż obrotu. Cóż bowiem daje interesantom rzeźak rytualny, pobierający niekiedy 8 — 10 zł. od sztuki, lub czem uzasadnić państwowe opłaty ubojowe, kiedy całkowity dozór weterynaryjny w rzeźniach i na targowiskach pokrywany jest z budżetów miejskich. Wiadomą jest ponadto rzeczą, że miasta muszą kontrolować mięso przywozowe, tępić potajemny ubój, utrzymywać dozór weterynaryjny i t. p., i że czynności te nie są opłacalne, że zatem opłaty z odnośnych urzędów muszą być kalkulowane w sposób, umożliwiający ich pokrycie.

P. dr. R. Radzyński w broszurze ¹⁾, na którą się powołuje p. Wojtyna, na str. 35 tych innych opłat wylicza w Krakowie na sumę zł. 18,15 od sztuki wołu, podczas gdy miasto za wszystkie swoje urządzenia, a więc łącznie z podatkiem ładunkowym, rzeźnią, chłodnią, stajennem i t. p. pobiera tych opłat zł. 21,60 od tejże sztuki. Wobec skasowania obecnie podatku ładunkowego (tonnażowego) opłata ta wyniesie zł. 19,60.

Ale p. dr. R. Radzyński w swym obiektywizmie idzie dalej. Przytacza mianowicie na str. 18 — 22 za p. prof. dr. K. Kumanieckim wykaz 20 ustaw i rozporządzeń, wskutek których dochody budżetowe miasta Krakowa zostały zmniejszone o 5 milj. 900 tys. zł., a wydatki zwiększone o 700 tys. zł. rocznie, że zatem powstaje dla miasta wielka trudność w zmniejszeniu opłat targowych i ubojowych, bo obowiązki ustawowe miasto wypełnić musi. W tem samym położeniu są wszystkie inne miasta, bo wymienione dla Krakowa ustawy i rozporządzenia z małymi wyjątkami dotyczą także wszystkich innych miast. Do wykazu tych rozporządzeń moglibyśmy ze swej strony dorzucić jeszcze parę, które w międzyczasie się ukazały. Skąd więc miasta mają czerpać swoje dochody, jeśli wysokość danin, które im wolno pobierać, nie może być podwyższona, a obowiązki zmniejszone?

Jeśli miasto osiąga dochody ze swoich przedsiębiorstw i zakładów, to dochody te idą przeciw na zaspokojenie potrzeb publicznych nie mniej potrzebnych, jak państwowe, a często najpilniejszych. Zarząd miejski przeważnie nie ma wyboru co do ich pierwszeństwa, bo szpital, szkoła, bezrobocie i kryzysem zmęczona ludność ciągle pomocy miasta potrzebują. Na miejsce utraconych dochodów miasto musi zdobywać nowe, jeśli ma żyć, jeśli ma pełnić włożone nań zadania. Jeśli dochody te miasto zdobywa w drodze wypracowania tej nadwyżki we własnych zakładach, czy przedsiębiorstwach, i bierze pieniądze wzamian za

¹⁾ Rudolf Radzyński „Produkcja, handel i spożycie mięsa w Krakowie“ 1934 r. Nakładem Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie.

dostarczane usługi, jest to niewątpliwie lepiej, niżby miało sięgać po nie tak, jak to czyni rzeźak rytualny, lub fiskus, który przychodzi do gotowego. Czy nie należałoby celem redukcji obciążeń rozpocząć od redukcji tych właśnie opłat?

Trzeba przytem zauważyć, że jedną z głównych przyczyn pomijania rzeźni i szerzenia się pokątnego uboju, oraz ucieczki handlujących z targowisk, jest obowiązkowe ściąganie od rzeźników i handlujących na rzecz Urzędu Skarbowego wszelkich należytości i opłat, przekraczających niekiedy ich normalny zarobek. Ta łatwość wymierzania i ściągania podatków w miejscach skoncentrowanego obrotu zwierzętami i mięsem, a z drugiej strony możliwość uchylenia się od kontroli dochodu przy pomijaniu tych urzędów, stwarza wielkie trudności konkurencyjne dla uczciwych elementów w handlu i prowadzi do bankructwa.

Nie jest słuszne twierdzenie p. Wojtyny, że miasta opierają swe finanse na opłatach targowych. Nie są nam również znane takie publikacje Głównego Urzędu Statystycznego, z których moglibyśmy się dowiedzieć, że „zaledwie kilka do kilkunastu procent wpływów z opłat targowych poświęca się na cele, związane z organizacją obrotu“. Żałujemy, że p. Wojtyna tej publikacji Gł. Urzędu Statystycznego nie wskazał. Wiadomą nam jest jednak rzeczą, że brak jest szczegółowych danych statystycznych, dotyczących sumy dochodów miast z opłat targowych, jak również sumy wydatków czynionych przez miasta na cele związane z urządzeniem i administracją targowisk. Niejakie pojęcie o rozmiarach dochodów miast z tego źródła dać nam może tylko ogólna suma dochodów z opłat za korzystanie z urzędów i zakładów w wysokości 21,5 milj. zł. ¹⁾, na którą składają się nie tylko opłaty z targowisk zwierzęcych, ale i inne opłaty, np. za usuwanie nieczystości, wpływy z przychodni i ambulatorjów, kopytkowe, opłaty administracyjne, opłaty za postój na rynkach i ulicach i t. p.

Jeżeliby przyjąć, że połowa tej sumy, t. j. 10,75 milj. zł. są to opłaty pobierane przez miasta z tytułu korzystania z targowisk zwierzęcych, stanowiłoby to zaledwie 3,3% dochodów zwyczajnych budżetów miejskich. A przecież utrzymanie i administracja targowisk zwierzęcych coś niecoś kosztuje. Ile koszty te wynoszą trudno zbadać, gdyż koszty placu i urządzenia targowiska zgodnie z zasadą budżetowania figurowały raz jeden w budżecie nadzwyczajnym; amortyzacji tych urządzeń w budżetach się nie zamieszcza, oprocentowanie i spłata rat, w wypadku zaciągnięcia na ten cel pożyczki przez miasto, umieszczane są zreguły w dziale

¹⁾ Mały Rocznik Statystyczny 1934. Gł. Urząd. Stat. str. 210.

IV budżetu administracyjnego i do budżetu wydatków targowiska nie wchodzi. Ponadto koszty administracyjne i rzeczowe utrzymania targowiska w większości miast, z wyjątkiem dużych miast, są umieszczane zazwyczaj bądź w wydatkach przewidzianych na utrzymanie majątku miejskiego (dział II-gi wydatków), bądź w dziale popierania rolnictwa (obsługa weterynaryjna) (dział XI budżetu wydatków). Stąd płynie wielka trudność obliczenia tych kosztów i próby czynione w tym kierunku zostały zaniechane. Sądząc „na oko”, koszty utrzymania targowisk zwierzęcych, ich administracji, lecz bez amortyzacji, trzeba przyjąć przeciętnie w wysokości nie mniej 75% osiągniętych dochodów. Tylko w bardzo nielicznych miastach, będących ośrodkami handlu zwierzętami gospodarskimi, i w których brak jest poważniejszych urzędów, dochody po potrąceniu wydatków, lecz bez amortyzacji, stanowią około 50% wpływów z opłat targowych. Że podana wyżej kwota wpływów z opłat targowych jest zbyt wygórowana, dowodzi r-ek odwrotny, oparty na danych Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących obrotu zwierzętami rzeźniami na 32 ważniejszych targach zwierzęcych. Jeżeli dla przykładu weźmiemy dane z tych targów za sierpień 1934 roku. (Wiadomości Statystyczne zeszyt 28, str. 576), przemnożymy je w/g przybliżonych przeciętnych, raczej wyższych stawek, 1 zł. od bydła, 50 gr. od nierogacizny i 20 gr. od cielęcia, otrzymamy wpływ miesięczny z tych targów ok. 52.000 zł., co czyni przeciętnie na jedno targowisko zł. 1625 miesięcznie. Wpływ ten za 12 miesięcy dla 600 targowisk miejskich dałby w przybliżeniu zł. 11 milj. 700 tys. A przecież te 32 targowiska, jak Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Łódź, Częstochowa, Białystok, Kraków, Lwów, Wilno, Równe i t. d., to targowiska największe.

Teoretycznie obliczone koszty utrzymania i administracji targowiska dla 5-tysięcznego miasta wraz z obsługą weterynaryjną, wagą, wodą, bieżącym remontem i amortyzacją będą wynosić ok. 600 zł. miesięcznie. Jakie więc muszą być opłaty i jaki spęd miesięczny, aby sumę tę pokryć?

A teraz, co do wysokości opłat targowiskowych, pobieranych przez miasta. W tej sprawie wydaje się, że w znacznym stopniu jesteśmy zasugerowani wysokością opłat targowych, pobieranych w dużych miastach, które przecież posiadają należyte urządzenia targowiskowe, i w których są one uzasadnione kosztami własnymi. W miastach mniejszych i średnich opłaty te w/g posiadanych przez nas danych mieszczą się w granicach gr. 10 od małych sztuk do 1 zł. od sztuk większych i dużych. Niewątpliwie przy dzisiejszym położeniu drobnych rolników, przy braku gotowizny na wsi, każda opłata wydaje się nadmierną i każda wpływać będzie na uchylanie się rolnika od sprowadzenia sztuki na targowisko,

o ile będzie miał możliwość sprzedania jej poza targowiskiem. Ale nie te tylko są główne przyczyny sprzedaży bydła i trzody poza targowiskiem i „na oko”. Gra tu główną rolę przyzwyczajenie, chęć zachowania transakcji w tajemnicy z obawy przed możliwością egzekucji podatkowej, względnie przed zwiększeniem podatków, i wygoda. Jest rzeczą charakterystyczną, że rolnik poznański bardziej wyrobiony gospodarczo, chętniej sprzedaje zwierzęta gospodarskie w domu niż na targowisku¹⁾, prawdopodobnie dlatego, że zaoszczędza koszty, mitręgę czasu no i zbędny trud.

Jest rzeczą niewątpliwą, że ześrodkowanie spędu zwierząt na targowiskach zwierzęcych jest dla miast rzeczą korzystną, ale czy osiągnięcie tego celu w drodze administracyjnych zarządzeń jest możliwe i zgodne z naturalną tendencją rozwoju tego handlu? Wydaje się, że nie, że słusniejszą raczej byłaby linja postępowania, wskazana w cytowanym wyżej wniosku, popierania zrzeszeń producentów, dostarczających żywca bezpośrednio na targowisko. Zrzeszenie zabierałoby wyprodukowany żywiec na określonych zgóry warunkach od poszczególnych producentów, dostarczało na targowisko względnie wprost do rzeźni i tam rzeźnicy, po przez kasę targową, wzgl. handlujący mięsem po przez giełdę mięsną, w wypadku dokonywania uboju na ryzyko zrzeszenia, a nie rzeźnika, nabywaliby towar. Ostateczne rozliczenia między producentami żywca odbywałyby się okresowo w/g przyjętych zgóry zasad.

I tu nie jesteśmy zgodni z p. Wojtyną. Różnimy się w drogach i środkach, jakie pragnie miastom zaaplikować, w środkach, które, zdaniem znawców tego przedmiotu i opierając się na doświadczeniu dotychczasowym miast, nie prowadzą do upragnionego przezeń celu. Rolnik, przyjeżdżający w pojedynkę na targowisko wyprodukowany żywiec, pomimo wagi i niewiedzieć jakich urządzeń oraz dozoru targowiska, choćby nie wiedzieć ilu komisji nadzorczych, nie będzie mógł i nie sprzeda sztuki na targowisku po cenie usprawiedliwionej kosztami własnej produkcji, bo zmowa pośredników i rzeźników stanowi, i stanowić będzie w obecnych warunkach i sposobach handlu żywcem o cenie. Zmów tych, których podstawą jest ekonomiczne prawo, poparte głębokimi tradycjami religijnego kultu, nie przełamie się środkami administracyjnymi. Rozporządzenia, których p. Wojtyna projektuje coś około 10, czy 12-tu, „duży specjalny kodeks”, jak sam pisze, wydane na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.X.1933 r. o obrocie zwierzętami

1) M. Doskocz. Targi małe i wielkie z rozkładem na rok 1932. Warszawa 1932. Gł. Urząd Statystyczny. Str. 5-ta ustęp ostatni.

gospod. i drobiem, stworzą tylko nową administrację, powiększą koszty obrotu, obciążą miasta nowymi wydatkami, poprawią może coś niecoś, ale głównego zła, t. j. nadmiernego i kosztownego pośrednictwa w obrocie żywcem i mięsem, nie usuną. I miasta zdają sobie z tego sprawę. Uzdrowić obrót żywcem może tylko zorganizowany producent żywca w porozumieniu z miastem, jako zorganizowanym spożywcą. Na porozumieniu tem zyska również rzemieślnik — rzeźnik, którego warunki pracy w tym wypadku zmieniają się również na lepsze i zdrowsze. Odpadnie tylko zbędny pośrednik, co z gospodarczego punktu widzenia jest korzystne i słuszne.

I jeszcze jedno. Z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października r. b. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych (Dz. U. Nr. 94, poz. 846), płynie widoczna troska Rządu o zapewnienie na przyszłość związkom samorządowym ich równowagi budżetowej i uporządkowania stanu finansowego. Jak wielką wagę Rząd przywiązuje do tego zagadnienia dowodzi fakt, że art. 18 ust. (1) p. 3 wspomnianego rozporządzenia w planach oddłużenia, ustalanych przez komisję, dopuszcza „zmniejszenie kapitału wierzytelności“ związku samorządowego, czyli, że zezwala na zmniejszenie długu związku samorządowego wbrew jego woli. Więc dla celu przywrócenia równowagi budżetowej samorządów Rząd sięga do środków prawnie niezmiernie rzadko spotykanych i stosowanych w interesie publicznym. Wydaje nam się, że w chwili, kiedy zachodzi aż taka konieczność, nie jest słuszną rzeczą obciążać miasta nowymi wydatkami, dla celów, których realizacja natrafia na tak poważne trudności, a rezultaty zarządzeń conajmniej są wątpliwe.

Ten punkt widzenia potwierdza art. 30 ust. (1) wspomnianego wyżej rozporządzenia z dn. 24 października r. b., który mówi, że na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych Rada Ministrów władna jest „zawieszać na określony przez Radę Ministrów czas obowiązek wykonywania niektórych zadań“ przez związki samorządowe.

Miasta muszą się liczyć w wykonywaniu tego rozporządzenia z tak poważną niekiedy szkodą, jak likwidacja istniejących już zakładów i urzędzeń miejskich (ust. (2)) w warunkach b. niepomyślnych. Dla tego nie można się miastom dziwić, że bronią się przed każdym nowym ciężarem i wydatkiem, że w tym wypadku, kiedy rozporządzenie z dn. 27.X.33 r. o obrocie zwierzętami gospodarskimi nie zostało w życie wprowadzone, należałoby tego zaniechać i nie stwarzać nowej konieczności likwidowania istniejących już i pożytecznych urzędzeń miejskich. A ciężar to nie mały! W/g posiadanych przez nas kosztorysów, urzą-

dzenie jednego targowiska, bez możności magazynowania żywca w stajniach, jak chciałby p. Wojtyna, i bez możności magazynowania mięsa w chłodniach, które to urządzenia w/g p. Wojtyny są warunkiem niezbędnym do uregulowania obrotu zwierzętami i mięsem, wyniesie około 40 tys. zł. Dla 300 miast, bo tak trzeba conajmniej liczyć, daje to sumę 12 milj. zł. W roku ubiegłym można było przypuszczać, że przy pomocy F. Pracy uda się miastom stopniowo stan targowisk poprawić. Obecnie i ta nadzieja zdaje się znikać zupełnie. Być może, że na ten cel można będzie przeznaczyć państwowy podatek ubojowy, co rozwiązywałoby sprawę. I to jest ta jedyna i najważniejsza przeszkoda. Brak środków, a nie brak chęci i woli, lub jakaś złośliwa przekorność. Współpracy nad uregulowaniem obrotu żywcem i mięsem miasta się nie wyrzekają, pragną pracę tą prowadzić, ale bez specjalnych obciążeń ich budżetu.

Z przeszłości naszych miast.

O źródłach do dziejów samorządu naszych miast.

Dzieje stanu szlacheckiego i włościańskiego znalazły w naszej historycznej literaturze należyte oświetlenie w dziesiątkach tomów źródłowych monografij. Ustrój polityczny dawnej Rzeczypospolitej został opracowany wyczerpująco, a „Historja ustroju Polski“ Kutrzeby jest syntetycznym zamknięciem tych badań.

Tylko dzieje gospodarcze i dzieje miast leżą odłogiem. Wprawdzie ostatnio prof. Ptaśnik w znakomitem dziele „Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce“ dał barwny zarys życia miejskiego w minionych wiekach, ale opracowanie to nie wyczerpuje zagadnienia. Potrzebne są bowiem opracowania specjalne, dotyczące działalności samorządów miejskich w różnych okresach czasów, i źródłowe monografie o poszczególnych miastach.

A przecież źródła do poznania przeszłości naszych miast i działalności samorządów miejskich są obfite i stosunkowo łatwo dostępne.

Są 3 główne rodzaje źródeł: dawne księgi miejskie, archiwa kancelarii królewskiej oraz prywatne archiwa dawnych możnych rodów i stolie biskupich.

Księgi miejskie dzielimy na radzieckie, ławnicze, rachunkowe i *juris civilis*.

Księgi radzieckie zawierają sprawozdania z posiedzeń sławetnych rajców, obioru burmistrza lub burmistrzów (bo w niektórych miastach i po kilku burmistrzów odrazu bywało); tutaj opisane są wszelkie zatargi o władzę pomiędzy patrycjatem miejskim a pospólstwem (plebejuszami), które raz po raz zawzięcie szturmowało do ratusza, domagając się udziału w zarządzie miejskim. Księgi radzieckie zawierają opisy smutnych i radosnych chwil w dziejach miast. Nadanie nowych przywilejów, zmniejszenie zbyt wielkich ciężarów fiskalnych, przychylny dla miasta wyrok królewskiego sądu (*assesorji*) w jakimś zatargu z miejscowym starostą lub wojewodą — wszystko to znajduje w księgach radzieckich osobne stronicie. Pomory, wylewy rzek, klęski pożaru, kontry-

bucje i rekwizycje w czasach wojennych notowano bardzo dokładnie, jako sprawy nad którymi ojcowie miasta długie nieraz prowadzili debaty. Często pisarz miejski przy nich dopisywał — „dla pamięci naszych dziatek i ku ich przestrodze z polecenia Imci Panów Rajców spisałem“.

W księgach tych znajdujemy również statuty czyli *wilkierze*, uchwalane przez radę. Są to jedne z najciekawszych zapisek, gdyż pozwalają nam poznać, jak się rozwijała autonomja miejska, a wraz z dokumentami pana miasta stanowią najważniejsze źródła do dziejów prawnej organizacji miejskiego samorządu. Często mamy w nich i sprawozdania, dotyczące wykonania *wilkierzów*. To pozwala na zorientowanie się jak wyglądała praktyka życia. Nie brak w księgach radzieckich również odpisów królewskich lub pańskich przywilejów i różnych listów pisanych w ważnych sprawach do prześwietnych rajców lub wysyłanych do innych miast lub władz.

Księgi radzieckie znaczą tyle co dzisiejsze protokoły posiedzeń zarządu miejskiego i rady miejskiej.

Księgi ławnicze, czyli księgi sądów miejskich, są kopalnią wiadomości z obyczajowego życia miast. Wójt na czele ławników występuje tutaj jako sędzia w sprawach cywilnych, karnych, obyczajowych i w takich, o których już obecnie i słuch zaginął, np. w sprawie o czary rzucone na osobę jakiegoś znakomitego patrycjusza, na jego dom — ba często na całe miasto!

Ze spraw cywilnych najczęściej spotykamy spory o podział ojcowskiej schedy. Poznajemy stąd i stosunki majątkowe i zamożność ówczesnych mieszczan. Zatargi dotyczące umów i różnych transakcyj kupieckich dają nam pojęcie o handlu i targach miejskich, o handlowych stosunkach z innymi miastami i zagranicą. Często przed sądem stają Niemcy, Szkoci, Francuzi, Ormianie i Tatarzy, którzy z powodu niezajomości polskiego i łacińskiego języka, posługiwać się muszą biegłym a zaprzyjętym tłumaczem.

Znowu sprawy karne rzucają nader ciekawe światło na ewolucję pojęcia winy i kary. Kara według średniowiecznych poglądów — a jeszcze i później w XV, XVII i XVIII stuleciu, to nieubłagana i bezlitosna zemsta obrażonego społeczeństwa.

Wymiar sprawiedliwości rozpoczyna się zwykle od zaprotokółowania zeznań złożonych przez nieszczęśnika pod obcęgami kata, w „pomorskich szczypcach“, w „hiszpańskiej głowce“ — lub przy pomocy całego arsenału innych środków inkwizycyjnych.

W wielu dochowanych księgach cechowych mamy dokładniejsze wiadomości o życiu gospodarczym. Ilość rzemieślników, warunki nauczania

rzemiosła, płacy i pracy, cena, przywóz i wywóz towarów często poza granicę kraju — wypełniają te karty. Od czasu do czasu czytamy w nich o „niespokojnościach“ i znowach wśród czeladzi i o samowolnym, a gromadnym porzuceniu pracy. Nic to innego, jak tylko dzisiejszy strajk.

Osobną grupę ksiąg miejskich stanowią księgi rachunkowe, percepty (dochodów) i ekspensy (rozchodów miejskich).

Z ksiąg rachunkowych poznajemy jak wyglądały finanse miejskie, jakiego rodzaju były dochody, na co łożono pieniądze.

Księgi rachunkowe rzucają światło na te działy gospodarki samorządowej, które zazwyczaj stanowiły monopol gminny: jak rzeźnie, browary, gorzelnie, łaźnie, wagi publiczne, kramy w rynku. Księgi po stronie rozchodowej zawierają również wydatki na utrzymanie administracji samorządowej: pisarzy, rachmistrzów, miejskich medyków, nauczycieli, poborców podatków, pachołków (policji miejskiej), a w większych miastach również puszkarzy i dozorców murów, z czym związane były również i funkcje miejskiego budowniczego.

Ta strona ksiąg oświetla nam ważną sprawę wysokości służbowego uposażenia pracowników miejskich. Informacje te w połączeniu z materiałami, zawartymi w księgach radzieckich, dają nam pełny obraz sytuacji materialnej i służbowej pracowników miejskich. I trzeba tutaj podkreślić, że byt pracownika pod każdym względem był należycie zabezpieczony. Uposażenia były dostatnie, niejednokrotnie pracownicy byli właścicielami murowanych domów; zwykle pozostawali na służbie dożywotnio, znano również zaopatrzenie emerytalne. Najlepiej pracowników wynagradzał Lwów.

Księgi iuris civilis, t.j. przyjęć do obywatelstwa, prowadziło każde miasto, albo przynajmniej były tego rodzaju zapiski w innych księgach. Są one ważne dla statystyki, ruchu ludności i składu narodowościowego mieszczan.

Łącznie z temi księgami dochowały się bądź oryginały, bądź odpisy przywilejów, nadanych miastom przez panujących.

Gdzie obecnie znajdują się dawne księgi miast? W jakim stanie dochowały się do dnia dzisiejszego?

Kraków, Lwów i Poznań — posiadają własne dobrze uporządkowane archiwa, sięgające czasów średniowiecznych (do XIV w.).

Natomiast, jeśli chodzi o miasta b. Kongresówki, to większość tych miast przed 1830 r. z polecenia ówczesnej Komisji Spraw Wewnętrznych odesłała swoje akta do władz centralnych w Warszawie, dzięki czemu zachowały się w całości i w dobrym stanie. Znajdują się do dnia dzisiejszego w Archiwum Akt Głównych w Warszawie.

Wiele cennego materiału znajduje się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie pod postacią t. z. „Opisów historyczno - statystycznych miast“. Sporządzono je około 1820 r. z polecenia ówczesnego ministra Komisji Spraw Wewnętrznych Mostowskiego. Opisy te w kopjach i streszczeniach zawierają wiele cennego materiału i do czasów 18, 17 a nawet i 16 wieku.

Jeśli zaś chodzi o miasta, będące ongiś prywatną własnością możnych rodów — Potockich, Lubomirskich, Zamojskich, Czartoryskich, Radziwiłłów i innych — to w archiwach tych rodów znajdujemy również bogaty materiał do dziejów samorządu miejskiego.

Co do dokumentów państwowych, to na pierwszym miejscu należy postawić zbiory praw, jak Statut Wiślicki Kazimierza Wielkiego, zawierający cały szereg przepisów, dotyczących miast i mieszczan, następnie od XVI w. począwszy konstytucje czyli ustawy sejmowe (dawniej konstytucjami nazywano zwykle ustawy sejmowe), decydujące o najżywotniejszych sprawach miejskich — o cłach, podatkach, o nabywaniu majątków ziemskich przez mieszczan, o stosunku miast do starostów grodowych, o uprawnieniach wojewodów w zakresie gospodarki miejskiej.

Obok tego wiele dokumentów miejskich przechowało się w metryce koronnej, aktach sądów grodzkich i ziemskich, księgach sądów wyższych i sądu najwyższego prawa niemieckiego, sądów referendarskich, a oprócz tego i w archiwach kościelnych.

Metryka koronna, — to archiwum dawnej kancelarii królewskiej. Pozostały w niej odpisy przywilejów i różnych dokumentów, wydanych przez króla na rzecz miasta lub cechów.

W metryce również należy szukać lustracji miast t. zn. materiałów, zebranych przez specjalnych wysłanników lub komisje, wydelegowane przez króla. Są to dokumenty, które obecnie nazwalibyśmy aktami kontroli pracy samorządowej przez organa władzy nadzorczej. Lustracje te są bardzo ciekawe i z tego jeszcze względu, iż dają nam obraz miasta w przecięciu, w tym samym czasie uwzględniają zarówno życie gospodarcze miasta jak również i organizację prawną samorządu miejskiego.

Akta sądów grodzkich i ziemskich, — a więc sądów stanu szlacheckiego — zawierają materiał, który posłużyć może do określenia wzajemnego stosunku mieszczaństwa i szlachty.

Księgi sądów wyższych i sądu najwyższego prawa niemieckiego podają nie tylko wiele materiałów z życia potocznego ówczesnego mieszczaństwa, lecz również i postanowienia w sprawach publicznych — np. wyroki w sprawach o wójtostwo, wyroki w sprawach pomiędzy radą miejską a wójtem, pomiędzy pospólstwem a radą miejską.

W czasach nowszych, począwszy mniej więcej od połowy XVI w., materiały te zawierają księgi królewskich referendarzy, czyli sędziów, którzy w apelacji rozstrzygali ważniejsze sprawy, nadsyłane z sądów miejskich.

Źródła kościelne — archiwa konsystorskie i księgi kapitulne — mają znaczenie tylko dla miast, należących niegdyś do kościoła, zwłaszcza biskupów, — np. jak Łowicz (posiadłość prymasów polskich) lub Pułtusk, (posiadłość biskupów płockich).

Znaczna część archiwów królewskich i kościelnych zaginęła, gdyż nie uniknęły one niszczycielskiej gospodarki zaborców. Większość jednak ocalała i znajduje się w Archiwum Akt Głównych w Warszawie.

Oto najważniejsze źródła do dziejów naszych miast. Czekają one na swoich historyków, którzy wydobędą je z ukrycia, opracują i podadzą do wiadomości publicznej.

Czyż nie powinny się tem zainteresować również i Zarządy naszych miast?

Budżety miast a ubezpieczenia ogniowe.

Koniec roku, jako okres opracowywania budżetu, wysuwa na czoło szereg zagadnień gospodarki miejskiej, dla których w codziennym nawale pracy kierownictwa samorządu miejskiego zwykle brak czasu. Kwestją, którą chcemy obecnie nieco szerzej zająć się, jest sprawa ubezpieczenia majątku miejskiego od ognia, oraz sprawa wpływu, jaki właściwe ujęcie tego zagadnienia może wywrzeć na stan gospodarki miejskiej.

Na wstępie należy przypomnieć, że na terenie całej Rzeczypospolitej, z wyjątkiem wojew. poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, obowiązuje przymus ubezpieczenia budowli od ognia; wykonanie tego przymusu powierzono specjalnej instytucji publiczno-prawnej, pozostającej pod nadzorem Państwa.

Spod przymusu ubezpieczeniowego wyjęte są jednak pomieszczenia zakładów fabrycznych oraz budowle narażone na wyjątkowo wysoki stopień niebezpieczeństwa pożaru (np. teatry, kina i t. p.), lecz większość budowli, stanowiących własność miasta musi być i jest z nakazu ustawy ubezpieczona od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Co do pozostałego majątku miejskiego, który nie podlega przymusowi ubezpieczenia od ognia, to zarówno fakt ubezpieczenia, jak i wybór zakładu ubezpieczeniowego pozostawiony jest swobodnemu uznaniu władz miejskich.

To właśnie swobodne uznanie chcielibyśmy skierować w najwłaściwszym dla gospodarki miejskiej kierunku.

Jest rzeczą bezsporną, że majątek miejski, bez względu na przymus, musi być ubezpieczony od ognia. Na zachodzie, gdzie dawno zrozumiano korzyści ubezpieczenia, przymusu ubezpieczeniowego niema, jednak cała ludność ubezpiecza od ognia nie tylko budowle, lecz nawet najmniejsze przedmioty gospodarstwa domowego.

Oczywiście, przezorność kierownictwa związków samorządowych nie może dopuścić, aby choć cząstka powierzonego ich opiece mienia publicznego narażona była na niebezpieczeństwo przez zaniechanie ubezpieczenia, tembardziej, że sam charakter budowli, nieobjętych przymusem ubezpieczenia, wskazuje na duże ryzyko pożaru.

Powstaje więc tylko jedna kwestja: gdzie ubezpieczać budowle miejskie, niepodlegające przymusowi wobec P. Z. U. W.? Aby na to odpowiedzieć, należy najpierw uświadomić sobie czego wymagamy od ubezpieczenia. Ubezpieczenie przedewszystkiem ma zapewnić szybką wypłatę należytego odszkodowania w razie powstania szkody i powinno być tanie.

Sprawa taniości ma szczególne znaczenie dla samorządu, zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy budżet miejski podlega corocznie kompresji,

a hasło oszczędnej gospodarki rozbrzmiewa zarówno w życzeniach obywateli, jak i we wskazówkach i nakazach państwowych władz nadzorczych.

A dalej: czy tanie ubezpieczenie z należytem odszkodowaniem zapewni samorządom w większym stopniu towarzystwo prywatne, czy zakład publiczny, t. j. P. Z. U. W.?

Towarzystwa prywatne muszą wydawać i wydają poważne kwoty na reklamę i akwizycję ubezpieczeń, na dywidendy, tantiemy i t. d., koszta administracyjne takiego towarzystwa są z reguły wysokie.

Zakład publiczny takich wydatków nie ma wcale, lub jeśli je ma, to w stopniu minimalnym, zwłaszcza w porównaniu z towarzystwami prywatnymi. Administracja takiego Zakładu jest stosunkowo nieliczna, dzięki korzystaniu z aparatu pomocniczego w postaci zarządów gmin miejskich i wiejskich. Koszta jej nikną wobec ogromu portfela, jaki tworzy przede wszystkim dział przymusowy. W tych warunkach stawki ubezpieczeniowe w zakładzie publicznym muszą być i są w zasadzie niższe od stawek towarzystw prywatnych.

Jeżeli więc ubezpieczenie w zakładzie publicznym jest tańsze, jeżeli wypłacalność tych instytucyj — zwłaszcza, o ile chodzi o ryzyko, stanowiące własność samorządu — nie pozostawia nic do życzenia, to w takim razie publiczny zakład ubezpieczeniowy spełnia wszystkie te wymagania, jakie stawiamy ubezpieczeniu, i dlatego majątek miejski tam powinien być ubezpieczony.

Pozatem istnieją jeszcze inne względy, przemawiające za ubezpieczeniem w zakładach publicznych, które omówiliśmy dotychczas ze stanowiska „egoistycznych“ interesów ubezpieczającego. Takie ujęcie zagadnienia byłoby jednak zbyt jednostronne, gdyż nawet przeciętnego obywatela, „szarego człowieka“, obowiązuje pewne szersze ujęcie swoich poczynań i dostosowywanie swej działalności do potrzeb i interesów ogółu; tembardziej szerszy kąt widzenia i uwzględnienie interesu publicznego obowiązuje związki społeczne, a więc i gminy samorządowe.

Wobec tego pozwolimy sobie stwierdzić, że interes publiczny, polska gospodarka racja stanu wymaga, aby składki ubezpieczeniowe płacone przez polskich obywateli, przez polskie osoby prawne, zostawały w kraju, przyczyniając się do jego rozwoju, a nie wędrowały zagranicę pod postacią tantiem, dywidend, opłat reasekuracyjnych i t. p., jak to praktykuje się w towarzystwach prywatnych.

W tych warunkach ubezpieczenie całego mienia miejskiego w zakładzie publicznym jest nie tylko dogodnie z uwagi na bezpośrednie korzyści ubezpieczającego, lecz staje się nakazem państwowej polityki gospodarczej, na który samorządy nasze głuche być nie mogą.

Właśnie z tych powodów koniec roku powinien nasunąć kierownictwu związków samorządowych konieczność uregulowania i uporządkowania miejskich spraw ubezpieczeniowych: jeżeli miasto ubezpieczało swe budowle w towarzystwach prywatnych, koniec roku jest najwłaściwszą porą do wymówienia ubezpieczenia, a jednocześnie proste zawiadomienie miejscowego organu zakładu publicznego wystarczy dla załatwienia ubezpieczenia w tym zakładzie. (Dla scisłości nadmieniamy, że na terenie województw centralnych, południowych i wschodnich istnieje jeden zakład ubezpiecze-

niowy publiczny — Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — z siedzibą w Warszawie i organami we wszystkich miastach powiatowych, na terenie zaś województw zachodnich — Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu).

Drugą pozycję wydatków, które miasto zmuszone jest czynić w walce z żywiołem ogniowym, stanowią koszta utrzymania straży ogniowej i zapotrzenia jej w odpowiedni sprzęt. Straż ogniowa, mimo posiadanych własnych dochodów, jest z reguły przedsięwzięciem deficytowem i wymaga znacznych dopłat ze strony miasta.

Tu zwrócić należy uwagę, że, jak dotychczas, samorządom przychodziły z pomocą w zakresie wykwapowania straży jedynie publiczne zakłady ubezpieczeń. Taki np. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wydaje na akcję zapobiegawczą rok rocznie miljonowe sumy, subwencjonując strażę i samorządy, udzielając pożyczek niskooprocentowanych na ogniotrwałą budowę i t. d. Prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe żadnej akcji prewencyjnej nie prowadziły; może niedawno uchwalona ustawa o zapobieganiu klęsce pożarowej zmieni w przyszłości ten stan rzeczy, w którym cały ciężar akcji zapobiegawczej spoczywał na barkach jednego tylko zakładu publicznego. Ale jeżeli tak jest, to obowiązkiem samorządów jest umożliwić i ułatwić zakładom publicznym tę akcję; ostatecznie, trudno jest żądać, kiedy się samemu nie daje.

Im więcej związków samorządowych zrozumie tę prostą prawdę, im rzadziej będziemy się spotykali ze zjawiskiem ubezpieczania mienia komunalnego poza instytucją publiczną — tem szerszy zakres będzie mogła objąć akcja prewencyjna P. Z. U. W., czy Z. U. W. w Poznaniu, tem łatwiejsze będzie uzyskanie subsydjum dla straży, tem mniejsze mogą być dotacje z miejskiego budżetu na utrzymanie tej niezbędnej organizacji.

Wreszcie należałoby poruszyć jeszcze jedną sprawę, związaną z budżetem miejskim i ubezpieczeniami.

Otóż, jak wiadomo, rozporządzenie Prezydenta R. P. o przymusie ubezpieczenia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych nakłada na gminy miejskie i wiejskie cały szereg czynności, związanych z realizacją przymusu ubezpieczeniowego, do inkasa składki włącznie.

Za wszelkie te czynności gminy otrzymują wynagrodzenie w wysokości 2% od pobranych przez nie składek. Jest to pozycja poważna w dochodach miejskich, nie obojętna dla równowagi budżetowej, i lekceważona być nie może. Większe zainteresowanie się sprawami inkasa składki ubezpieczeniowej mogłoby przynieść miastu poważniejsze dochody. Że jest to możliwe, świadczy fakt, iż tam, gdzie inkaso powierzono jest specjalnym poborcom, efekty są niemal dwukrotnie większe.

Mimoходом zaznaczamy, że niezależnie od wynagrodzenia gmin P. Z. U. W. płaci poważne remuneracje i premje bezpośrednio tym funkcjonariuszom, którzy przyczynili się do sprawnego poboru składki. Remuneracje i premje, wypłacane w razie osiągnięcia dobrych wyników inkasa i sięgające do 2% zainkasowanych sum, — są prawdziwą zachętą dla funkcjonariusza, a jednocześnie poważną pozycją w jego budżecie.

Ze Związku Miast Polskich.

ZJAZD MIAST (ZEBRANIE OGÓLNE CZŁONKÓW ZWIĄZKU MIAST POLSKICH).

W powyższej sprawie Związek Miast Polskich przesłał Zarządowi miast związkowych następujące pismo L. 6621/1:

Na podstawie § 13 statutu Związku Miast Polskich oraz na skutek uchwały Zarządu Związku z dnia 29 listopada 1934 r., działającego w charakterze Rady Naczelnej, zwołuję na dzień 6 i 7 kwietnia 1935 r. do Warszawy Zebranie Ogólne członków Związku Miast (Zjazd Miast).

Komunikując o tem Zarządowi Miejskiemu, proszę o zgłoszenie do dnia 15 lutego 1935 r. do biura Związku Miast Polskich imion i nazwisk delegatów, wyznaczonych zgodnie z § 11 statutu Związku Miast¹⁾, którym zostaną przesłane za pośrednictwem Zarządu Miejskiego wszystkie materiały, dotyczące Zjazdu Miast, w szczególności wymienione w programie Zjazdu referaty wraz z odnośnymi wnioskami referentów.

Wobec treści § 11 statutu Związku (ustęp 4 i 5) proszę o jednoczesne przesłanie do biura Związku odpisu uchwały właściwego organu miejskiego.

Zaznaczam przytem, że zgodnie z uchwałą Zarządu Związku Miast Polskich, powziętą na posiedzeniu w dn. 4 października 1934 r., miasta, należące do Związku, które przed Zjazdem nie uregulują należnych składek na rzecz Związku, będą mogły wziąć udział w Zjeździe tylko w charakterze gości, czyli bez prawa udziału w głosowaniu (§ 10 statutu).

1) Treść § 11 statutu:

§ 11. Miastom, należącym do Związku przysługuje prawo delegowania na Zebranie Ogólne następującej liczby przedstawicieli:

- a) miastom, liczącym mniej niż 15.000 mieszkańców po 1 przedstawicielu,
- b) miastom, liczącym od 15.000 do 25.000 mieszkańców po 2 przedstawicieli,
- c) miastom, liczącym od 25.000 do 50.000 mieszkańców po 3 przedstawicieli.

Na każde dalsze 25.000 mieszkańców dodaje się jeszcze jednego przedstawiciela. Każdy przedstawiciel ma na Zebraniu Ogólnym tylko 1 głos; prawo głosu nie może być odstępowane.

Delegatów na Zjazd wybierają rady miejskie ze swego grona, oraz z grona członków magistratów z uwzględnieniem zasady proporcjonalności.

W tych przypadkach, gdy, zgodnie z przepisami obowiązującymi, urzęduje tylko jeden kolegjalny organ miejski, mianowicie Magistrat — delegatów na Zjazd (Zebranie Ogólne) wybiera ze swego grona Magistrat. O ile zaś kompetencje organów miejskich, pochodzących z wyboru, przeszły, zgodnie z obowiązującymi przepisami, na kierownika tymczasowego zarządu miasta (komisarza rządowego) reprezentować miasto na Zjeździe (Zebraniu Ogólnym) może kierownik tymczasowego zarządu miasta (komisarz rządowy).

Liczba ludności przyjmuje się w danym razie, jak również w innych wypadkach, w których statut wspomina o liczbie ludności, według danych, przyjętych za podstawę do obliczania składek członkowskich.

Program i porządek obrad Zjazdu jest następujący:

Dzień pierwszy (6 kwietnia).

Godz. 9-a.

Nabożeństwo w Katedrze.

Godz. 10-a.

Posiedzenie plenarne w sali Rady Miejskiej.

- 1) Otwarcie Zebrania,
- 2) Wybór Prezydium,
- 3) Uchwalenie regulaminów:
 - a) obrad,
 - b) wyborczego dla plenum,
 - c) wyborczego dla kół wyborczych.
- 4) Wybór Komisji Weryfikacyjnej.
- 5) Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku od 24.10.1927 r., sprawa składek członków Związku Miast i sprawa odszkodowań dla członków Rady Naczelnej.
- 6) Komunikat przewodniczącego o podziale miast na koła wyborcze.
- 7) Komunikat przewodniczącego o składzie Komisji Wyborczej.
- 8) Wezwanie przewodniczącego do składania list kandydatów na członków Rady Naczelnej ze wskazaniem miejsca i terminu.

Przerwa obiadowa.

Godz. 16-a.

I. Posiedzenie plenarne w sali Rady Miejskiej.

- 1) Referat o zabudowie miast¹⁾.
- 2) Komunikat Prezydium o wycieczkach i o zapisywaniu się do grup wycieczkowych.
- 3) Komunikat przewodniczącego o wyznaczeniu przez Prezydium Zjazdu przewodniczących sekcji, o miejscu i czasie obrad sekcji oraz o zapisywaniu się do sekcji.
- 4) Sprawozdanie Komisji Weryfikacyjnej.

II. Obrady w sekcjach, na których wygłoszone będą referaty:

- 1) Zagadnienie równowagi budżetowej i finansów miejskich łącznie z zagadnieniem inwestycji miejskich,
- 2) Metody pracy w gospodarce miejskiej,
- 3) Zagadnienie opieki społecznej i bezrobocia w miastach.

Godz. 22-ga.

— Raut na Ratuszu.

- 1) Nad referatem tym, mającym charakter informacyjny, dyskusja nie jest przewidziana.

Dzień drugi (7 kwietnia).

Godz. 9 — 13.

— Obrady w sekcjach (d. c.).

Godz. 15-a.

I. Posiedzenie plenarne.

- 1) Wybory 40 członków Rady Naczelnej i 40 zastępców na plenum.
- 2) Ogłoszenie wyników wyborów.
- 3) Komunikat przewodniczącego o składzie prezydów wyborczych poszczególnych kół i miejscu zebrań tych kół.

II. Wybory 40 członków Rady i 40 zastępców w Kołach wyborczych.

III. Posiedzenie plenarne.

- 1) Ogłoszenie całkowitych wyników wyborów.
- 2) Głosowanie wniosków:
 - a) w związku ze sprawozdaniem Zarządu,
 - b) o wysokości składek członków Związku Miast Polskich,
 - c) o odszkodowaniach członków Rady Naczelnej za udział w posiedzeniach Rady i jej Komisji,
 - d) wniosków, zgłoszonych przez sekcje.
- 3) Zamknięcie Zjazdu.

Dzień trzeci (8 kwietnia).

Godz. 10-a.

— Wycieczki, a mianowicie: zwiedzanie m. st. Warszawy, urządzeń i zakładów miejskich 1).

UWAGA I. O ile Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczyli Swą obecnością Zjazd, nastąpi zmiana porządku w tym kierunku, że po otwarciu Zebrania w obecności Pana Prezydenta będzie wygłoszony referat o zabudowie miast, poczem nastąpi przerwa, po upływie której nastąpi wybór prezydium Zebrania i dalsze punkty porządku, oczywiście już bez referatu o zabudowie miast.

UWAGA II. Bezpośrednio po wyborach odbędzie się posiedzenie nowowybranej Rady Naczelnej celem dokonania wyboru Prezydium Związku, uchwalenia regulaminu Rady, kooptowania członków Rady i ewent. wyboru Zarządu.

1) Program wycieczek podany będzie na Zjeździe po porozumieniu się z Zarządem Miejskim m. st. Warszawy.

Do niniejszego zaproszenia dołączono materiały do porządku obrad.

STATUTY UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24.X r. b. (Dz. U. Nr. 95, poz. 855) o zmianie ustawy z dn. 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym wymagają zajęcia stanowiska zainteresowanych władz co do sposobu jego wykonania. Dla związków samorządowych jest zagadnieniem istotnym, czy zwolnienie związku samorządowego od ubezpieczenia pracowników samorządowych w Ubezpieczalni może nastąpić tylko wówczas, kiedy każdy poszczególny związek samorządowy zorganizuje tę pomoc we własnym zakresie, czy też statuty, o których mówi rozporządzenie (art. 8 p. 8), mają przewidywać tylko wysokość świadczeń dla pracowników i czy świadczeń tych miałyby udzielać jakaś jedna instytucja w całym Państwie, czy też kilka.

Obecnie jest już w opracowaniu odnośny wzorowy statut, który ma być przedstawiony władzom miarodajnym do aprobaty i zalecenia.

Przewidziane w omawianym rozporządzeniu zatwierdzanie statutów, regulujących tę sprawę, ma niewątpliwie na celu nie tylko zabezpieczenie praw pracowników, ale również i ochronę samorządów przed nadmiernymi świadczeniami z tego tytułu.

Do chwili uzyskania miarodajnych wyjaśnień jest wskazane prelimitowanie w budżetach na rok 1935/36 na ten cel kwot dotychczasowych. Wskazówki w tej sprawie niewątpliwie będzie zawierał okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczący układania preliminarzy budżetowych związków samorządowych na r. 1935/36.

POSTULATY ZWIĄZKU MIAST POLSKICH W SPRAWIE FUNDUSZU PRACY.

Stosownie do uchwały Zarządu, powziętej na posiedzeniu w dniu 29.XI b. r. w obecności naczelnego dyrektora Funduszu Pracy, dr. Z. Madeyskiego, Związek Miast Polskich przesłał w dniu 4 grudnia b. r. przy pismach I. 6591 Funduszowi Pracy, Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Ministerstwu Opieki Społecznej następujące, uchwalone przez Zarząd Związku Miast Polskich, postulaty:

1) W związku z przygotowaniem przez miasta preliminarzy budżetowych na r. 1935/36 i koniecznością przystąpienia już w niedługim czasie do organizowania robót w nowym sezonie budowlanym, należy przyspieszyć przydział kredytów dla miast z Funduszu Pracy na nowy rok budżetowy.

2) Roboty publiczne, finansowane przez Fundusz Pracy, powinny być organizowane pod kątem zatrudnienia bezrobotnych przede wszystkim z ośrodków dużego bezrobocia, oraz odpowiadających normom jakościowym, ustalonym przez Fundusz.

3) Wysokość kredytów dla miast w stosunku do wszystkich kredytów Funduszu Pracy na roboty publiczne, powinna być nadal utrzymana przynajmniej na dotychczasowym poziomie.

4) Przynajmniej 10% budżetu Funduszu Pracy powinno być corocznie przeznaczane na planową akcję zaopatrzenia miast w wodę i urządzenia kanalizacyjne, w związku z tem należy przyspieszyć powołanie do życia Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Wodociągów i Kanalizacji.

5) Miasta muszą zgóry wiedzieć, jakie kwoty i przez jaki okres czasu będą im przez Fundusz Pracy przydzielane. Pod tym tylko warunkiem da się ustalić racjonalny plan kilkoletnich robót, w przeciwnym razie miasta sporządzając wielkie projekty robót, a otrzymując później z Funduszu Pracy kwoty znacznie mniejsze od tych, jakie im są potrzebne dla realizacji tych projektów, muszą w ostatniej chwili je przerabiać i mają trudności z racjonalnym użyciem otrzymany kwot.

6) Jeżeli wykonywane urządzenie może być oddane do użytku publicznego dopiero po przeprowadzeniu robót w ciągu kilku lat, należy w chwili zdecydowania przez Fundusz Pracy finansowania tych robót ustalić okres czasu, w którym to finansowanie mieć będzie miejsce i wysokość corocznych kredytów. W tych przypadkach powinna być zawierana przez Fundusz Pracy jedna umowa z miastem na kilka lat, a nie corocznie oddzielne umowy, jak to ma miejsce dotychczas. Spłata wszelkich zobowiązań miasta z tytułu udzielonej mu z Funduszu Pracy pożyczki powinna się rozpocząć nie wcześniej, jak po oddaniu nowopowstającego urządzenia do użytku publicznego.

7) Roboty, których finansowanie Fundusz Pracy już rozpoczął, powinny być przez ten Fundusz nadal finansowane, niezależnie od ewentualnej zmiany polityki Funduszu Pracy, a to aż do doprowadzenia nowopowstających urządzeń do stanu używalności.

8) Należy nadal finansować przez Fundusz Pracy prace nad sporządzaniem przez miasta planów pomiarowych i planów zabudowania i przez to stwarzać podstawę do racjonalnych inwestycji, finansowanych przez tenże Fundusz Pracy. Podział odnośnych kredytów powinien być nadal dokonywany przez istniejącą specjalną komisję (komisja P. P. Z. przy Polskim Banku Komunalnym). Należy również udzielać miastom pomocy finansowej z Funduszu Pracy na sporządzanie projektów poważniejszych inwestycji, które mają być podjęte przy pomocy tego Funduszu.

9) Przydział kredytów dla miast i kontrolę ich zużycia Fundusz Pracy powinien traktować jedynie z punktu widzenia zatrudnienia odpowiedniej liczby bezrobotnych, jakości bezrobotnych oraz zachowania warunków umowy z Funduszem Pracy. Ocena technicznej strony oraz racjonalności poszczególnych robót, które mają być zorganizowane w myśl ogólnych wytycznych Funduszu Pracy, oraz ocena skutków finansowych tych robót dla miasta powinna być pozostawiona organom miejskim i ich władzom nadzorczym.

10) Miesięczne sprawozdania kredytobiorców należy ograniczyć tylko do sprawozdań o liczbie robotodniówek i rodzaju wykonywanej roboty. Sprawozdania obejmujące całokształt robót, wykonywanych przy pomocy Funduszu Pracy, łącznie z finansową stroną tych robót powinny być przedstawiane Funduszowi raz do roku. Zamiast częstych szczegółowych sprawozdań pisemnych należy położyć nacisk na inspekcje robót, kontrolując w czasie inspekcji prawidłowość sprawozdań i w razie stwierdzenia nieprawidłowości należy wyciągać w stosunku do kredytobiorcy odpowiednie konsekwencje.

Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz.

ODSTĄPIENIE GMINIE M. ST. WARSZAWY GRUNTÓW PAŃSTWOWYCH NA CELE ROZBUDOWY.

W Nr. 104 Dz. U. pod poz. 925 ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12.X.1934 r. w sprawie odstąpienia gminie m. st. Warszawy gruntów państwowych na cele rozbudowy, a mianowicie 1.800 m. kw. placu przy ul. Odwroży pod zabudowę domami mieszkalnymi za cenę 18.000 zł., płatnych w 10 ratach rocznych.

TOWARZ. POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH — STOWARZYSZENIE WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 13.XI.1934 r. (Dz. U. Nr. 104, poz. 927) nadano stowarzyszeniu: „Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszecznych“ prawa stowarzyszenia wyższej użyteczności, a więc Towarzystwo uzyskało m. in. prawo wyłączności działania na całym obszarze Rzplitej.

UPRAWNIENIA RZĄDOWE NA WYTWARZANIE, PRZETWARZANIE, PRZESYLANIE LUB ROZDZIELANIE ENERGJI ELEKTRYCZNEJ.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 31.X.1934 r. (Dz. U. Nr. 104, poz. 928) unormowało w zmieniony sposób sprawę uprawnień rządowych na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie lub rozdzielanie energii elektrycznej. W myśl rozporządzenia uprawnienia rządowe, przewidziane w art. 1 i 11 ustawy elektrycznej, powinny uzyskać następujące zakłady elektryczne: a) powstające po wejściu w życie ustawy elektrycznej; b) istniejące w chwili wejścia w życie ustawy elektrycznej w razie zmiany charakteru ich działalności albo rozszerzenia obszaru zasilenia, przyczem istniejące zakłady związków samorządowych powinny uzyskać uprawnienie w razie wyjścia poza granice właściwego związku samorządowego; c) zakłady elektryczne, istniejące, jeżeli po wygaśnięciu uprawnień lub umów koncesyjnych ze związkami samorządowymi mają nadal działać na obszarach, objętych temi uprawnieniami lub umowami, nie przechodząc na własność koncesjodawcy. Rozporządzenie określa szczegółowo tryb postępowania zainteresowanych i właściwych władz przy nadawaniu uprawnień; uchyla ono również dotychczas obowiązujące w tej materji rozporządzenia: rozporz. Min. Robót Publicznych z dnia 20 maja 1923 r. w sprawie udzielania uprawnień rządowych na wytwarzanie i t. p. energii elektrycznej (Dz. U. Nr. 60, poz. 441) i rozporz. Min. Rob. Publ. z dn. 14.VII.1925 r. w tej samej sprawie (Dz. U. Nr. 75, poz. 529).

ZMIANY ORGANIZACJI IZBY SKARBOWEJ I-EJ I II-EJ WE LWOWIE.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 14.X.1934 r. (Dz. U. Nr. 104, poz. 931) dokonano reorganizacji dwóch istniejących dotychczas we Lwowie Izb Skarbowych. W myśl powyższego rozporządzenia we Lwowie pozostanie jedna Izba Skarbowa obejmująca obszar województw lwowskiego i tarnopolskiego, a Izba Skarbowa II-a zostaje przeniesiona do Stanisławowa i obejmie obszar jedynie województwa stanisławowskiego.

WYCOFANIE NIEKTÓRYCH ZNACZKÓW STEMPOWYCH.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 16.XI.1934 r. (Dz. U. Nr. 104, poz. 932) z dniem 31 grudnia 1934 r. wychodzą z obiegu znaczki stemplowe wartości 2 zł. i 5 zł., sporządzone według wzorów, opisanych w § 23 rozporz. Min. Skarbu z dnia 10.X.1932 r. (Dz. U. Nr. 99, poz. 842). Do 15 stycznia 1935 r. znaczki te będą wymieniane na inne, będące w obiegu.

ZMIANA W ORGANIZACJI URZĘDÓW SKARBOWYCH W OKRĘGU IZBY SKARBOWEJ W ŁODZI.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 22.XI.1934 r. (Dz. U. Nr. 105, poz. 938) utworzono samodzielne urzędy skarbowe dla 1) m. Tomaszowa Mazowieckiego i czterech gmin wiejskich powiatu brzezińskiego, 2) m. Pabjanic i trzech gmin wiejskich powiatu łaskiego oraz 3) m. Zduńskiej Woli oraz gminy wiejskiej tejże nazwy powiatu sieradzkiego.

NOWE WZORY MONET SREBRNYCH WARTOŚCI 2, 5 I 10 ZŁOTYCH.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 24.XI.1934 r. (Dz. U. Nr. 105, poz. 939) ustalono nowe wzory monet srebrnych wartości 2, 5 i 10 złotych. Od dnia 5 grudnia b. r., monety te będą bite jedynie według jednego wzoru, przedstawiającego wizerunek Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ZNIESIENIE WYDZIAŁU HIPOTECZNEGO PRZY SĄDZIE GRODZKIM W SOSNOWCU.

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 27.XI.1934 r. (Dz. U. Nr. 105, poz. 942) zniesiono powiatowy wydział hipoteczny przy sądzie grodzkim w Sosnowcu i przekazano jego czynności wydziałowi hipotecznemu przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

W SPRAWIE URZĄDZEŃ DO OSZCZĘDZANIA WODY W KŁOZETACH.

W okólniku Nr. 129 z dnia 6.XI.1934 r. (Dzien. Urzęd. Nr. 31, poz. 253) Ministr. Spraw Wewn. zwróciło uwagę podległym władzom i nadzorowanym związkom samorządowym na „zawór spustowy do zbiorników klozetowych“ p. Rom. Jędrzejowskiego w Mysłowicach, zarejestrowany dnia 27.IV.1934 r. za Nr. 4112. Powyższe urządzenie jest celowe i odpowiada swemu przeznaczeniu, a więc zasługuje na rozpowszechnienie, jako zmierzające do zaoszczędzenia wody. W związku z powyższym Ministr. zmieniło brzmienie § 69 ust. 12 wzoru miejscowych przepisów o zaopatrywaniu ludn. w wodę (okólnik Nr. 64 z 28.IV.1934 r. Dzien. Urzęd. Nr. 12, poz. 120).

ODPISY WYNIKÓW ANALIZ I BADAŃ WÓD I ŚCIEKÓW DLA PLACÓWEK MIĘDZYWOJEWÓDZ. KOMIT. OCHRONY RZEK PRZED ZANIECZYSZCZENIEM.

Okólnikiem Nr. 130 z dnia 6.XI.1934 r. (Dzien. Urzęd. Min. Nr. 31, poz. 254) wezwało Min. Spraw Wewn. m. in. i zarządy miejskie, aby na zapotrzebowanie placówek naukowo-badawczych Międzywojewódzkich Komit. Ochrony Rzek przed zanieczyszczeniem w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, władze udzielały do wiadomości placówek tych odpisy posiadanych wyników analiz wód rzecznych, jeziorowych lub ścieków.

TYTUŁ WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH, PRZECIĘTYCH GRANICĄ POLSKO - NIEMIECKĄ.

W pismach z 29.IX.1934 r. Nr. SS. 50/99/8 do wojewodów śląskiego, pomorskiego i poznańskiego Ministr. Spraw Wewn. po porozumieniu z Ministrami Skarbu,

Sprawiedl. i Spraw Zagran. wyjaśniło, że nieruchomości, które były własnością dawnych niemieckich związków samorządowych, a które obecnie znajdują się na obszarze nowych polskich związków samorządowych, mogą być bez żadnych wątpliwości włączone do majątku tych ostatnich związków. Sprawa przeniesienia własności tych nieruchomości łącznie z hipotecznym przepisaniem tytułu własności tych nieruchomości, nie została uregulowana żadnymi przepisami międzynarodowymi, ani uregulowanie tej sprawy nie zastrzeżono żadnym tytułem do przyszłego układu między państwowe. W Niemczech sprawa ta oceniana jest jedynie na podstawie wewnętrznego ustawodawstwa niemieckiego i Min. Spraw Wewn. zażądało od wojewodów bliższych informacji czy sądy polskie nie czynią trudności w przepisaniu tytułu własności takich nieruchomości na rzecz polskich związków samorządowych ze względu na brak wyraźnej w tym względzie podstawy prawnej w wewnętrznym ustawodawstwie polskim.

ULGI W OPLATACH TARGOWYCH I UBOJOWYCH DLA LUDNOŚCI ROLNICZEJ, DOTKNIĘTEJ KLĘSKĄ POWODZI.

Min. Spraw Wewn. w piśmie okólnym z dnia 19.X b. r. Nr. SF. 77/28/1, rozesłał do wojewodów w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Kielcach, poleciło wydanie odpowiednich zarządzeń, zmierzających do zastosowania w opłatach targowych i ubojowych w odniesieniu do zwierząt, które będą dostarczone na targowiska i do rzeźni miejskich z gospodarstw, dotkniętych klęską powodzi, obniżek o conajmniej 50% wysokości normalnej tych opłat na okres do końca lipca 1935 r.

CZY SYNDYK MIEJSKIEJ K. K. O. MOŻE BYĆ RADNYM MIEJSKIM.

Min. Spraw Wewn. w piśmie z dnia 29.X b. r. Nr. SS. 19a/44/7 wyjaśniło, że postanowienia, zawarte w ust. (2) i (3) art. 5 ustawy samorządowej, mają zastosowanie do syndyka miejskiego K. K. O., wybranego na radnego miejskiego, tylko wtedy, gdy pobiera on tytułem wynagrodzenia ryczałt miesięczny, a to ze względu na § 10 ust. (1) rozporz. I Min. Spraw Wewn. 19.X.1933 r. (Dz. U. Nr. 80, poz. 577), który wyjaśnia, że przez „posadę“ rozumieć należy każde płatne stanowisko, co w danym wypadku ma zastosowanie do tak płatnego syndyka.

ULGI W PODATKU OD KIN.

Na skutek zapytań, jak należy rozumieć przepisy § 89 i 90 rozporz. Min. Spraw Wewn. z dnia 23.XI.1932 r. (Dz. U. Nr. 113, poz. 937) w brzmieniu rozporz. Min. Spraw Wewn. z dnia 18.V.1934 r. (Dz. U. Nr. 46, poz. 400) Min. Spraw Wewn. w piśmie z dnia 6.XI r. b. Nr. SF. 46/26/9 wyjaśniło, że przy zbiegu ulg w podatku od kin z tytułu filmu polskiego oraz z tytułu okresu miesięcy letnich, należy najpierw od ogólnej sumy obliczonego podatku odjąć tę procentową część podatku, która odpowiada uldze z tytułu wyświetlania filmu o temacie polskim, zaś od pozostałej sumy podatku, która miałaby przypaść kasie miejskiej, odliczyć 20% tytułem zniżki, należnej w miesiącach letnich.

PRZYSIĘGA SŁUŻBOWA PRZEŁOŻONYCH GMIN.

Na zapytanie jednego z wojewodów Ministr. Spraw Wewnętrznych pismem z dn. 6.XI b. r. Nr. SS. 19a/58/2 wyjaśniło, że w myśl ust. (2) § 4 rozporz. II Min. Spraw

Wewn. z 15.XII.1933 r. (D. U. Nr. 100, poz. 780), przełożeni gmin (ich zastępcy) z wyborów, których zatwierdzenie uzależniono od warunków, przewidzianych w ust. (3) art. 50 ustawy samorz., składają przysięgę służbową bezpośrednio po przyjęciu warunku narówni z przełożonymi gminy (zastępcami), których wybory uzyskały bezwarunkowe zatwierdzenie. Przysięgi służbowej nie składają więc tylko przełożeni gmin, powołani w drodze nominacji władzy nadzorczej (art. 50, art. 72 i 73 ust. sam.).

ZBIÓRKA POLSKIEGO ZWIĄZKU PRZECIWGRUŻLICZEGO.

Min. Spraw Wewn. w piśmie okólnym z dnia 12 listopada 1934 r. (Dzien. Urzęd. Nr. 32, poz. 265) przypomniało podległym władzom, że w okresie od 1.XII do 10 stycznia każdego roku Polski Związek Przeciwgruźliczy uzyskał wyłączne prawo sprzedaży nalepek w domach, sklepach, biurach i lokalach publicznych, wobec czego w tym okresie inne organizacje nie mogą uzyskiwać zezwoleń na zbiórki, któreby kolidowały z omawianą akcją. Jednocześnie Ministerstwo zezwoliło na sprzedaż w podległych urządach nalepek Polsk. Zw. Przeciwgruźl., z zastrzeżeniem, że nabywanie tych nalepek powinno być zupełnie dobrowolne.

AKCJA OBNIŻENIA CEN SOLI, NAFTY, CUKRU I WĘGLA.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w 1) piśmie okólnym z dnia 17.XI.1934 r. (Dzien. Urzęd. Nr. 32, poz. 273) zwróciło uwagę, że cena soli szarej jadalnej wynosi obecnie 22 grosze za 1 kg.; 2) w piśmie okólnym z dnia 21.XI.1934 r. (Dzien. Urzęd. Nr. 33, poz. 276) — że cena nafty została obniżona o 24%; 3) w piśmie okólnym z dnia 23.XI.1934 r. (Dzien. Urzęd. Nr. 33, poz. 277), — że cena cukru wynosi 1 zł. 25 gr. za 1 kg., a wyjątkowo w tych miejscowościach, gdzie istnieją zwiększone koszty przewozu ze składu hurtowego do detalisty — nie może przekraczać 1 zł. 30 gr.; 4) w piśmie okólnym z dnia 27.XI.1934 r. (Dzien. Urzęd. Nr. 33, poz. 280) szczegółowo podało zasady kalkulacji cen węgla, wyjaśniło znaczenie nawet gatunków węgla i t. p. We wszystkich powyższych zarządzeniach Ministerstwo wezwało podległe władze do śledzenia, jakie ceny są faktycznie pobierane przez sprzedawców i w razie potrzeby pociągania winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej ewent. karno-sądowej.

WYKORZYSTANIE ZEBRANIA WYBORCZEGO RADY POWIATOWEJ DLA ZAŁATWIENIA INNYCH SPRAW.

Na skutek zapytania jednego z wojewodów Ministr. Spraw Wewn. pismem z dn. 20.XI b. r. Nr. SS. 3094/23/34 wyjaśniło, że nie podnosi zastrzeżeń przeciwko wykorzystaniu jednego dnia dla odbycia dwóch zebrań rady powiatowej: jednego jako zebrania wyborczego — drugiego dla załatwienia innych bieżących spraw, co należy wyraźnie w zawiadomieniach członków rady uwidocznic. Natomiast łączenia wyborów i innych bieżących spraw w jedno posiedzenie, Ministr. nie uważa za wskazane, albowiem należy izolować akt wyborczy od wszelkich przemówień i agitacyj.

ORZECZENIA DYSCIPLINARNE WYDZIAŁÓW POWIATOWYCH.

Na zapytanie jednego z wojewodów województw centralnych Min. Spraw Wewn. pismem z dnia 21.X.1934 r. Nr. SS. 45/19/1, wyjaśniło, że obecnie na podstawie art. 46

dekretu z dnia 4.II.1919 r. o tymczas. ordyn. powiat. (Dz. P. P. P. Nr. 13, poz. 141) wydział powiatowy sprawuje orzecznictwo dyscyplinarne w stosunku do burmistrzów, wiceburmistrzów, ławników, wójtów i podwójców, jedynie w zakresie własnym gminy, gdyż odpowiedzialność dyscyplinarną w zakresie administracji rządowej (poruczoną) normuje art. 68 ustawy samorządowej z dnia 23.III.1933 r. Odwołania od takich orzeczeń niema, jak to wyjaśniło Min. Spraw Wewn. w piśmie z dnia 28.V.1932 r. Nr. SS. 87/7/1, jedynie wojewódzkie władze nadzorcze mogą uchylać decyzje wydziałów powiatowych z urzędu w trybie nadzoru na mocy art. 50 cyt. dekretu.

PRZEDAWNIEŃ PRAWA DO WYMIARU ZASADNICZEGO PODATKU WOJSKOWEGO.

Na skutek odwołania jednego z płatników z obszaru m. st. Warszawy, Min. Spraw Wewnętrznych rozstrzygając sprawę orzekło, że o ile chodzi o sprawę przedawnienia prawa do wymiaru zasadniczego podatku wojskowego, to wobec tego, że posiada on obecnie cechy podatku komunalnego, należy w danym wypadku stosować ust. 4 art. 59 ustawy o tymcz. ureg. fin. kom., który postanawia, że wymiar podatku czy daniny komunalnej ulega przedawnieniu w ciągu roku, następującego po tym roku, w którym miał być dokonany.

STOSOWANIE NORM POLSKIEGO KOMITETU NORMALIZACYJNEGO.

Minister Komunikacji w zarządzeniu z dnia 23 października 1934 r. Nr. U. M. V-410/5 w sprawie obliczania i projektowania konstrukcyj betonowych i żelbetowych, oraz wykonywania robót betonowych i żelbetowych (Dz. Urz. Min. Komunikacji Nr. 35, poz. 225) polecił przy projektowaniu i wykonywaniu budowli podległych Ministerstwu Komunikacji stosować normy Polskiego Komitetu Normalizacyjnego:

PN/B—195. Obliczanie i projektowanie konstrukcyj betonowych i żelbetowych,

PN/B—196. Warunki techniczne wykonywania robót betonowych i żelbetowych, zaznaczając jednocześnie, iż wszelkie dotychczasowe przepisy w powyższej sprawie tracą moc obowiązującą.

OPŁATY POCZTOWE OD DONIESIEŃ POŁOŻNYCH.

W związku z wejściem w życie przepisów rozporządzenia Ministrów Poczty i Telegrafów, Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dnia 22 lipca 1933 r. o przesyłkach listowych urzędowych (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 448) Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 15.XI.1934 r. Nr. Zn. 17/e/5/7, wyjaśniło, iż zawiadomienia położnych bez opłaty pocztowej powinny być oddawane do rąk urzędnika pocztowego i nie mogą być wrzucane do skrzynki pocztowej. Opłatę pocztową za tę korespondencję uiszcza adresat (powiatowa władza administracji ogólnej).

Zamierzenia ustawodawcze.

Druki sejmowe zawierają:

1. Nr. 958 — złożony w dn. 6.11.1934 r. przez Z. P. P. S. projekt uchwały, wzywającej Rząd do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy w przedmiocie amnestji m. in. przestępstw, polegających na znieważeniu władz samorządowych i ich funkcjonariuszów, wszelkich wykroczeń administracyjnych i skarbowych.

2. Nr. 960 — złożony w dn. 6.11.1934 r. przez Z. P. P. S. projekt uchwały, wzywającej Rząd do zastosowania jaknajdalej idących ulg podatkowych w stosunku do ludności, nawiedzzonej klęską powodzi.

3. Nr. 961 — złożony w dn. 6.11.1934 r. przez Z. P. P. S. projekt uchwały, wzywającej Rząd do prowadzenia robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych.

4. Nr. 968 — złożony w dn. 22.11.1934 r. przez Rząd projekt ustawy w sprawie dodatku do podatku spożywczego od cukru (5 zł. od 100 klg. cukru wszystkich gatunków oraz 3,50 zł. od 100 kg. cukru w głowach i kostkach).

5. Nr. 981 — złożony w dn. 27.11.1934 r. przez Rząd projekt ustawy w sprawie przekazania związkom samorządowym majątków, pozostałych po b. ziemstwach, b. gubernjalnych komitetach zarządzających, b. samorządzie miejskim i b. stanowych organizacjach mieszczańskich.

Brzmienie projektu jest następujące:

„Art. 1. Majątek, pozostały po b. ziemstwach powiatowych, b. ziemstwach gubernjalnych i b. gubernjalnych komitetach zarządzających, przechodzi z zastrzeżeniami, wynikającymi z art. 3 i 4, na własność tych powiatowych związków, samorządowych, na których obszarze znajduje się lub które majątek ten obecnie posiadają.

Art. 2. (1) Majątek, pozostały po b. samorządzie bądź zarządzie miejskim, przechodzi na własność miast, na których obszarze znajduje się lub które majątek ten obecnie posiadają.

(2) Majątek b. instytucji i organizacji stanowych mieszczańskich przechodzi z zastrzeżeniami, wynikającymi z art. 3 i 4, na własność miast, do których należała dana instytucja lub organizacja mieszczańska, albo na własność gminy wiejskiej, do której należy obecnie obszar danego miasta po jego zniesieniu.

Art. 3. Poszczególne grunty lub budynki, pozostałe po b. ziemstwach lub b. samorządzie stanowym, a przeznaczone przez te ziemstwa lub samorządy stanowe na cele szkolnictwa powszechnego, o ile już nie zostały użyte na cele powiatowych związków samorządowych, będą, na wniosek interesowanych gmin lub władz szkolnych, przyznane właściwym gminom wiejskim lub miejskim stosownie do położenia danego gruntu lub budynku.

Art. 4. Poszczególne przedmioty majątkowe, pozostałe po b. ziemstwach, b. samorządzie miejskim, b. gubernjalnych komitetach zarządzających i b. samorządzie stanowym, będące w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej w posiadaniu lub użytkowaniu Skarbu Państwa, przechodzą na jego własność.

Art. 5. Koszty, związane z przejściem prawa własności majątku, przekazywanego związkom samorządowym, ponoszą te związki.

Art. 6. Związkom samorządowym, którym zostaną przekazane pewne przedmioty majątkowe na podstawie ustawy niniejszej, nie służą roszczenia do Skarbu Państwa z tytułu dotychczasowego zarządu przekazywanym majątkiem.

Art. 7. Skarb Państwa ma prawo pierwokupu co do majątku, który będzie przekazany związkom samorządowym.

Art. 8. (1) O przejęciu poszczególnych przedmiotów majątkowych przez właściwy związek samorządowy orzeka Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi ministrami na wniosek związku samorządowego (zarządu gminnego, miejskiego, wydziału powiatowego). Wniosek ten powinien być przedstawiony najpóźniej w 6 miesięcy od wejścia w życie przepisów wykonawczych do ustawy niniejszej. W razie niezgłoszenia wniosku w powyższym terminie majątek przechodzi na własność Skarbu Państwa.

(2) Prawomocne orzeczenie Ministra Spraw Wewnętrznych stanowi dostateczny tytuł prawny do przepisania prawa własności bądź też do wywołania hipoteki danej nieruchomości.

(3) Osoby trzecie, roszczone prawa do majątków, przekazywanych na podstawie ustawy niniejszej, mogą praw tych dochodzić na drodze sądowej.

Art. 9. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi ministrami.

Art. 10. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na obszarze województw: nowogrodzkiego, poleskiego, wileńskiego i wołyńskiego, oraz powiatów: białostockiego, bielskiego, grodzieńskiego, sokólskiego, i wolkowskiego w województwie białostockim.

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

OPLATY ZA KORZYSTANIE Z DRÓG.

Najwyższy Trybunał Administracyjny po przeprowadzonej w dn. 9.4.1934 r. rozprawie wydał wyrok L. Rej. 1162/32, w którym oddalił skargę S. A. na orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w przedmiocie opłat za korzystanie z dróg.

ZASADA PRAWNA. Przepis art. 22 p. 5 ustawy z dn. 3.2.1931 r. o Państw. Funduszu Drogowym, nie znosi, lecz tylko ścieśnia prawo poboru opłat specjalnych, przewidzianych w art. 23 ustawy z 10.12.1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych, do pojazdów, co do których nie zachodzą wymogi z art. 8 ustawy o Funduszu Drogowym.

PRZEBIEG SPRAWY. S. A. podnosi w skardze na orzeczenie odwoławcze Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z dn. 24.11.1931 r., zarzut, że gmina m. T. nie miała prawa do pobierania w r. 1931 opłat specjalnych, przewidzianych w art. 23 ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 19.12.1920 r., ponieważ przepis tego artykułu został uchylony z dn. 1.4.1931 r. przez ustawę z dn. 3.2.1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym.

MOTYWY WYROKU. N. T. A. nie uznał powyższej tezy za uzasadnioną w powołanym przez skarżącą przepisie art. 22 p. 5 ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym. Trafnie bowiem podkreśla władza pozwana zarówno w zaskarżonym orzeczeniu jakoteż w odpowiedzi na skargę, że wymieniona ustawa bynajmniej nie zniosła przepisu art. 23 ustawy drogowej, a jedynie zniosła prawo pociągania właścicieli pojazdów mechanicznych oraz pojazdów konnych, wymienionych w art. 8, do opłat specjalnych, przewidzianych w art. 23 ustawy drogowej. Taka osnowa tego przepisu nie uprawnia do wniosku o zupełnej derogacji opłat specjalnych za nadmierne używanie dróg lub za osiągnięcie szczególnych korzyści z dróg. Przeciwnie, wynika z tego ujęcia, że było wolą ustawy jedynie usunięcie możliwego dwukrotnego obciążenia tych samych pojazdów, czyli, że ustawa tylko ścieśniła prawo samorządu terytorjalnego poboru opłat specjalnych, przewidzianych w art. 23 leg. cit. Z chwilą wprowadzenia więc obciążenia pojazdów mechanicznych i konnych, wymienionych w art. 8, a zatem używanych do zorbkowego przewozu towarów przez przedsiębiorstwa przewozowe w sposób w tym artykule § 8 określony, opłatami na rzecz Funduszu Drogowego, ustaje możliwość obciążania właści-

cieli takich pojazdów specjalnymi opłatami z art. 23 ustawy drogowej, o ile środkiem nadmiernego zużycia, o które w konkretnej sprawie jedynie chodzi, są właśnie te pojazdy, a nie inne. Nadmierne przeto zużycie zapomocą pojazdów innych, aniżeli wymienionych w art. 8 ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym, i przez przedsiębiorstwa innego rodzaju, aniżeli przedsiębiorstwa przewozowe, może stanowić ważny tytuł do obciążenia nadmiernie „zużywającego“ drogi specjalnymi opłatami na mocy powołanego art. 23, gdyż to obciążenie nie byłoby sprzeczne z klauzulą derogacyjną, zawartą w p. 5 art. 22 wymienionej ustawy.

W spornej sprawie S. A. ani w postępowaniu administracyjnym, ani nawet w skardze kasacyjnej nie twierdzi by należał do kategorii przedsiębiorstw przewozowych i by chodziło właśnie o pojazdy mechaniczne lub konne używane zarobkowo w sposób w art. 8 wskazany, tudzież żeby on był właścicielem takich pojazdów, podlegających opłacie na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Wobec tego z powodów wyżej podanych N. T. A. uznał zarzut skargi skierowany jedynie przeciw ważności przepisu art. 23 ustawy drogowej z r. 1920 za nieuzasadniony i oddalił skargę.

Kronika.

I. Ogólna.

Zwalczanie hałasu ulicznego.

W dn. 11 grudnia r. b. w biurze Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie Komisji, utworzonej do zbadania sprawy hałasu ulicznego w naszych miastach, spowodowanego ruchem pojazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju. Punktem wyjścia akcji w tym kierunku było pismo Ministerstwa Komunikacji, wyrażające życzenie powołania takiej komisji, skierowane do Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, który też się podjął realizacji tego zadania. Do współdziałania w pracy zaproszono przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Komisarjatu Rządu, Związku Miast Polskich, Automobilklubu Polskiego, Tramwajów Warszawskich i inne osoby, mogące wnieść do tej sprawy fachowe wiadomości i doświadczenie. Zebraniu przewodniczył p. minister A. Kühn.

Posiedzenie rozpoczęto odczytaniem pisma Ministerstwa Komunikacji, poczem

wyłożony został referat, obrazujący stan sprawy zwalczania hałasu ulicznego w innych państwach europejskich. Ustalono następnie program prac Komisji, który w streszczeniu obejmuje zbadanie źródeł hałasu, techniczne i administracyjne środki zmniejszenia tegoż, oraz wydanie przepisów porządkowych dla kierowców pojazdów mechanicznych.

Zwrócono uwagę na potrzebę współdziałania z władzami policyjnymi w kierunku uświadamiania publiczności o konieczności zachowania przepisów ruchu na ulicach w celu zmniejszenia ilości sygnałów ostrzegawczych. Przyszłe prace podzielono pomiędzy sześć podkomisji, obejmujących następujące działy: 1) tramwaje i koleje elektryczne, 2) samochody (techniczne zmiany i ulepszenia), 3) lotnictwo, 4) przepisy ruchu i sygnalizacja, 5) badanie naukowe przyczyn hałasu i wpływu jego na organizm ludzki, 6) propagandę i komunikaty prasowe.

Nakoniec dokonano wyboru przewodniczącego Komisji, p. ministra A. Kühna, je-

go zastępcy, p. dyr. M. Kuźnickiego, oraz 6 przewodniczących podkomisji.

Zamknięto posiedzenie wyrażeniem podziękowania p. min. Kühnowi za zorganizowanie Komisji, której praca, w/g opinii obecnych, powinna doprowadzić do uporządkowania stosunków w tej zaniedbanej u nas dziedzinie życia publicznego.

Zjazd Przewodniczących Wydziałów Powiatowych, Prezydentów miast, Burmistrzów i Inspektorów samorządu gminnego woj. warszawskiego,

odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim w dn. 18 — 19 grudnia 1934 r. z następującym porządkiem dziennym:

I. Zagajenie.

II. Organizacja i zadania nowoukonstytuowanych organów samorządowych.

1. Obowiązki i prawa przełożonych związków samorządowych; konstrukcja i kompetencje organów stanowiących i zarządzających (regulaminy).

2. Rewizja statutów etatów stanowisk służbowych w związkach samorządowych

3. Sprawy pracowników samorządowych (stosunek służbowy, ubezpieczenia społeczne, fundusz emerytalny, kwalifikacje sekretarzy gminnych i t. p.).

4. Podział administracyjno - terytorjalny oraz podział majątku między miastami a gromadami.

5. Związek Rewizyjny Samorządu Terytorjalnego.

III. Nadzór nad gminami wiejskimi i miejskimi niewydziałonemi oraz usprawnienie techniki urzędowania.

1. Wydział Powiatowy, jako kolegjalny organ nadzorczy.

2. Organizacja pracy w zakresie kontroli:

a) przełożonego związku samorządowego,

b) inspektora samorządu gminnego, c) komisji rewizyjnej.

3. Uwagi nad organizacją wymiaru i poboru danin publicznych.

4. Egzekucja danin samorządowych przez władze skarbowe.

5. Wprowadzenie w życie instrukcji kasowo-rachunkowej i współpraca K. K. O. w operacjach kasowych związków samorządowych.

IV. Akcja oszczędnościowo-oddłużeniowa związków samorządowych.

1. Metoda pracy przy ustalaniu planów oszczędnościowo-oddłużeniowych.

2. Analiza źródeł dochodu związków samorządowych:

a) podatki samoistne związków samorządowych (opłaty i dopłaty drogowe, podatek inwestycyjny, pod. wyrównawczy i inne),

b) opłaty targowe i rogatkowe,

c) koszty administracji w rzeźniach samorządowych i racjonalizacja opłat rzeźnianych (weterynaryjnych).

3. Polityka elektryfikacyjna i wytyczne taryfikacji opłat za energię elektryczną.

4. Zaciąganie pożyczek przez związki samorządowe i tworzenie funduszy obrotowych.

5. Wydatki osobowe i ogólnoadministracyjne związków samorządowych.

6. Sprawy drogowe:

a) znaczenie dobrej sieci drogowej,

b) znaczenie szarwarku dla gospodarki drogowej,

c) organizacja szarwarku i należyte jego wykorzystanie w gminach wiejskich i mijskich.

7. Wydatki na utrzymanie i budowę szkół powszechnych.

8. Dąształcające szkoły zawodowe.

9. Lekarze miejscowi i ich zakres działania.

10. Sieć środków zdrowia i poradni zapobiegawczych.

11. Koszty leczenia i opieki społecznej.

12. Wprowadzenie przymusowego zwalczania żebractwa i włóczęgostwa.

13. Pomiary i plany rozbudowy miast; przepisy miejscowe budowlane; wprowadzenie przymusu wodociągowo-kanalizacyjnego; zakres działania architekta miejskiego.

14. Wychowanie fizyczne i przyrządzenie wojskowe oraz udział samorządu w akcji popierania ochotnicz. straży pożarnych.

V. Wytyczne do preliminarzy budżetowych związków samorządowych w r. 1935/36.

VI. Plany inwestycyjne związków samorządowych i zatrudnienie bezrobotnych.

VII. Wolne wnioski.

Studjum urbanistyczne na Politechnice warszawskiej.

W roku akad. 1934/35 na Politechnice w Warszawie utworzono sekcję urbanistyczną na wydziale architektury.

Studjum to powstało z inicjatywy Tow. urbanistów polskich, które to Tow. zwróciło się z memorjałem do min. W. R. i O. P., motywując konieczność wprowadzenia sekcji urbanistycznej zupełnym brakiem tego rodzaju specjalistów w Polsce.

Poszczególne magistraty nie posiadają zupełnie inżynierów - urbanistów, którzyby chaotyczną i bezplanową miejską gospodarkę budowlaną potrafili wprowadzić na nową tory.

Celem stworzenia kadrów architektów-urbanistów, podzielono studja na wydziale architektury po półdyplomie na dwie sekcje: architektoniczną (dotychczasowe studja bez zmian) i urbanistyczną. Sekcji urbanistycznej dodano szereg przedmiotów specjalnych, jako to: miernictwo w zakresie szerszym niż dla architektów, kolejnictwo miejskie, miejskie sieci instalacyjne, ekonomikę i politykę budowlaną miejską, projektowanie parków i urządzeń higieny i wreszcie rozszerzone projektowanie miast.

Z powyższego wynika, że studjum urbanistyczne, w porównaniu ze studjum architektonicznym, staje się bardziej placówką wiedzy, aniżeli sztuki. Ma ono bowiem dać architektom wiedzę, rozszerzającą ich inżynierskie horyzonty, z oparciem na przedmiotach, traktujących o stosunkach społeczno-gospodarczych, a więc na czynnikach,

tworzących oblicze współczesnego miasta.

Polska posiada niewiele fachowców urbanistów. Nieliczni fachowcy pracowali dotychczas tylko teoretycznie, obecnie przyszła pora na praktyków.

W tej to intencji i w myśl tak słusznych założeń rozszerzono dotychczasową katedrę budowy miast (nawiasem mówiąc, jedną z pierwszych katedr tego rodzaju w świecie), w całkiem odrębną sekcję urbanistyczną wydziału architektury.

Słuchacze, kończący sekcję urbanistyczną (jako dyplom projekt z budowy miast), są zrównani w prawach ze słuchaczami kończącymi sekcję architektoniczną. Uczelnia bowiem wychodzi z założenia, że urbanistyka jest tylko szerszą pojętą architekturą, obejmującą kompleksy miast i regjonów miejskich.

Kredyty budowlane B. G. K. w 1935 r.

Ogólna suma kredytów, uruchomionych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na akcję kredytowo-budowlaną w r. 1935, wyniesie 47 milionów złotych. Wobec roku bieżącego, kiedy te kredyty wyniosły 41 milionów złotych, będzie to zwykła o blisko 6 milj. zł.

Z ogólnej sumy na akcję terenową, t. zn. na przygotowanie terenów państwowych pod zabudowę, przypadnie 4 milj. zł., na budownictwo robotnicze, finansowane za pośrednictwem Towarzystwa Osiedli Robotniczych — 7 milj. zł. oraz na bezpośrednią akcję kredytowo-budowlaną B. G. K. — 36 milionów złotych.

Z tych 36 milionów zł., przeznaczonych na udzielanie przez Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczek budowlanych w r. 1935 — przypadnie na budowę dużych domów blokowych 15.875.000 złotych, na budownictwo drobne — 18.625.000 złotych oraz 1.500.000 złotych na remonty. Przy podziale kontyngentów uwzględniono 214 miast, z których 53 uzyskały kontyngenty zarówno na budownictwo blokowe jak i drobne. Z kontyngentów kredytowych po-

zycja największa w sumie 8.800.000 zł. przypada na Warszawę, na drugim miejscu stoi Gdynia — 3.500.000 zł., dalej Lwów — 1.550.000 zł., Łódź — 1.465.000 zł., Poznań — 1.420.000 zł., Kraków — 1.300.000 zł., Lublin — 520.000 zł., Bydgoszcz — 500.000 zł., Toruń — 490.000 zł., Częstochowa — 450.000 zł., Białystok — 420.000 zł., Sosnowiec — 400.000 zł., Radom — 380.000 zł., Stanisławów — 375.000 zł., Kielce — 330.000 zł., Równe — 300.000 zł., Wilno — 285.000 zł. i Grudziądz — 200.000 złotych.

Maksymalna wysokość kredytu na 1 budynek będzie mogła wynosić dla budownictwa blokowego do 40% kosztów budowy w Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi, dla budownictwa drobnego zbiorowego w tych samych miastach 7.000 zł., dla indywidualnego na jednorodzinny budynek 5.000 zł. Normy te dla drobnego budownictwa mogą być podwyższone o 50% na każde następne mieszkanie w budynku z tem, że ogólna kwota kredytu nie będzie przekraczała 50% kosztów budowy.

II. Z życia miast.

Oświata, kultura, sztuka.

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy kontynuuje prace organizacyjne nad uruchomieniem drugiej filii dzielnicowej biblioteki na Żoliborzu, która mieścić się będzie w gmachu miejskim przy ul. Lisa-Kuli. Remont lokalu jest na ukończeniu. W przygotowaniu jest księgozbiór i biblioteka podręczna. W filii na Żoliborzu będzie również umieszczony księgozbiór, ofiarowany miastu przez śp. Jakóba Potockiego, liczący około 15 tys. tomów.

Opieka społeczna.

Warszawska Rada Szkolna prowadzi obecnie dożywianie około 18 tys. dzieci szkół powszechnych. Liczba ta będzie w najbliższym czasie zwiększona do 30 tys. Dążeniem Rady jest objęcie dożywianiem 40 tys. dzieci, które — według ankiety przeprowadzonej w szkołach — winny być dożywiane.

Niezależnie od tej akcji Rada prowadzi prace przygotowawcze w związku z organizacją świetlic szkolnych.

Dotychczas Rada Szkolna otrzymała około 100 zamówień na świetlice szkolne. Z liczby tej około 80 szkół wpłaciło już swe udziały.

Wydział wykonawczy Rady Szkolnej przydziela już tym szkołom pracowników

świetlicowych. Dotychczas uruchomiono 56 świetlic. Pewna liczba szkół nadesłała zapotrzebowanie na kilka świetlic.

Celem świetlic szkolnych jest ułatwienie dzieciom odrabiania lekcji, co w obecnych warunkach mieszkaniowych i społecznych większości dzieci szkół powszechnych jest bardzo utrudnione, oraz wzmocnienie wpływu wychowawczego szkoły.

Szpitalnictwo.

W Warszawie brak jest szpitala, przeznaczonego specjalnie dla nagłej chirurgii.

Dotychczas rolę pogotowia chirurgicznego spełniają oddziały chirurgiczne w szpitalach ogólnych. Jestto jednakże prowizorium niewystarczające.

W Niemczech, Austrii, Czechosłowacji, Angli i wielu innych państwach organizacja nagłej chirurgii rozbudowała się już w bardzo dużych rozmiarach. Na utworzenie tego rodzaju placówki nie jest konieczne uruchomienie zbyt wielkich kapitałów.

Zorganizowany w 1925 r., a dziś cieszący się dużą sławą — szpital Böhlera w Wiedniu — powstał w zwyczajnym budynku, przebudowanym z biura. Szpital ten posiada 160 łóżek, 2 sale operacyjne, sterylizację, laboratorium, aparaty rentgenologiczne, kuchnię, mieszkania dla 26 osób personelu i 6-ciu lekarzy, ambulatorjum

z 5-ciu pokojów i 2 werandy; zaopatrzone jest on w windy, centralne ogrzewanie, instalacje wody bieżącej zimnej i gorącej, umywalnie i t. p. Koszty przebudowy urządzeń pokojów, koszty zakupu przyrządów i aparatów wyniosły 340 tys. szyl.

Przeciętny okres dni szpitalnych na chorego wynosi w tym szpitalu — 17 dni, a więc jest 3 — 7 krotnie krótszy od pobytu chorego w szpitalu ogólnym. Dzienny koszt utrzymania chorego — 5 zł. 33 gr., wliczając koszt specjalne, jak materiał opatrunkowy, klisze rentgenologiczne i t. p., oraz koszt ogólny: utrzymanie szpitala, wyżywienie, opał, bielizna, administracja, pobory i t. p.

Uruchomienie takiego szpitala w Warszawie nie pociągnęłoby za sobą zbyt wysokich kosztów. Zresztą koszty, włożone w urządzenie takiego szpitala, zamortyzowałyby się b. szybko wskutek wielokrotnego zmniejszenia się okresu dni szpitalnych w stosunku do jednego chorego.

Pożarnictwo.

Rada miejska m. Praszki uchwaliła, iż wszystkie nowopowstające budynki, a więc domy mieszkalne, obory, stajnie, stodoły, chlewy, szopy, składy, muszą być pokrywane wyłącznie materiałem ogniotrwałym. Zezwolenia na budowę będą wydawane jedynie tylko dla budynków krytych ogniotrwałe. Do rzędu materiałów ogniotrwałych zaliczono: 1) dachówkę paloną i cementową; 2) blachę żelazną, żelazną ocynkowaną, cynkową; 3) tekturę smołocową (papę) oraz materiały pokrewne: ruberoid, karjolit, i t. p.; 4) eternit.

Szkolnictwo.

Zarząd miejski w Kutnie przystępuje do budowy 7-io oddziałowej publicznej szkoły powszechnej na przedmieściu m. Kutna Łąkoszynie. Według projektu i kosztorysu ogólna suma kosztów budowy wyniesie zł. 85.905.

Gmach składać się będzie z 7 sal szkol-

nych, sali robót ręcznych, szatni, kancelarii, pokoju na pomoce szkolne, sali gimnastycznej wraz z rozbieralniami i natryskami, oraz 2-ch lokali mieszkalnych dla nauczycieli.

Budowa gmachu przeprowadzona będzie w 4-ch etapach, z których:

I-szy obejmuje — 6 klas i kancelarię w kubaturze 2350 mtr³ za sumę zł. 35.250.

II-gi obejmuje — 3 klasy, jeden pokój na pomoce szkolne i przedsionek w kubaturze 1272 mtr³ za sumę zł. 19.080,

III-ci obejmuje — salę gimnastyczną, natryski, 2 rozbieralnie w kubaturze 1319 mtr³ za sumę zł. 19.785,

IV-ty obejmuje — 2 mieszkania dla nauczycieli w kubaturze 655 mtr³ za sumę zł. 11.790.

Według planu finansowego 1 etap budowy zrealizowany zostanie z funduszy następujących: a) z funduszy budżetowych budżetu gminy m. Kutna na rok gospodarczy 1935/36 zł. 10.250; b) z pożyczki z Tow. Pop. Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zł. 25.000.

Przedsiębiorstwa.

Gazownia miejska w Wejherowie wyprodukowała we wrześniu b. r. 25.970 m³ gazu, 60.275 kg. koksu i 3.049 kg. smoły pogazowej. Zużyto 86.400 kg. węgla. Ze 100 kg. węgla uzyskano 30 m³ gazu.

W rzeźni miejskiej w Wejherowie ubito w listopadzie b. r. 123 szt. bydła rogatego, 119 szt. cieląt, 682 szt. trzody chlewnej i 41 owiec.

W rzeźni miejskiej w Brześciu n/B ubito w listopadzie b. r.: 571 szt. bydła rogatego, 397 szt. cieląt, 699 szt. trzody chlewnej i 765 szt. owiec.

W powyższym okresie przywieziono do Brześcia n/Bugiem z uboju zamiejscowego: 10.017 kg. mięsa wołowego, 693 kg. mięsa wieprzowego, 4.222 kg. mięsa baraniego i 620 kg. mięsa wieprzowego.

Wodociągi i kanalizacje.

Zarząd miejski w Brześciu n/B przeprowadza od dłuższego czasu próbnego wiercenia, celem zwiększenia liczby studzien ujmujących wodę gruntową. Obecnie miasto posiada dwie studnie wiercone w parku „Wolności“. Jedna studnia sięga do 140 m., druga do 150 m., przyczem obie czerpią wodę ze szczelin pokładów kredy. Ponieważ zwierciadło wody obu studzien leży bardzo głęboko od poziomu terenu, w obu studniach zastosowane są pompy specjalnego systemu t. zw. wgłębne, lub podwodne odśrodkowe o osi pionowej. Zastosowanie pomp tego systemu w danych warunkach było koniecznością, lecz Zarząd miejski czyni starania, aby nowe studnie miejskie wy-

konać w niższych miejscach, gdzie można będzie zainstalować zwykłe pompy odśrodkowe o osi poziomej.

Jeśli próbnego wiercenia dadzą pomyślne rezultaty, Zarząd miejski wykona jeszcze w ciągu zimy nową stację pomp i odźleziacz i zabezpieczy zapas wody dla miasta conajmniej na 5 najbliższych lat w ilości dwa razy większej niż obecnie.

Sprzedaż wody na beczki i wiadra w Brześciu n/B. w okresie od 1.IV — 30.IX. 1934 roku wynosi 34.964 mtr³ i jest większa od ilości sprzedanej w tymże okresie roku ubiegłego o 9.319 mtr³ (w czasie od 1.IV — 30.IX.1933 roku sprzedano 25.645 m³).

III. Różne.

Poświęcenie ratusza w Sosnowcu.

Uroczyste poświęcenie nowowyprowadzonego gmachu ratusza w Sosnowcu odbyło się dnia 8.XII. b. r. w obecności woj. kieleckiego dra Dziadosza. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafjalnym nastąpił przemarsz z kościoła do ratusza przez ul. Małachowskiego i Bronisława Pierackiego, poczem nastąpiło poświęcenie gmachu ratusza.

Sprawa odpowiedniego wykorzystania zakładów bekonowych.

Na terenie Związku Eksporterów Bekonów i Artykułów Zwierzęcych, w przewidywaniu dalszego zmniejszenia wywozu bekonów do Anglii, omawiana jest od dłuższego czasu kwestja odpowiedniego wykorzystania zdolności przetwórczych zakładów bekonowych.

W myśl istniejącego projektu, wytwórnie te musiałyby się częściowo zreorganizować celem wywozu innych artykułów zwierzęcych, np. jaj, drobiu, wędlin, mięsa wieprzowego, nawet przeznaczonego na użytek rynku wewnętrznego, i t. p.

Należy zaznaczyć, że istniejące i czynne obecnie 36 wytwórni bekonów wykorzystują swe zdolności wytwórcze tylko w 30%. Zdaniem zainteresowanych sfer gospodarczych, po zreorganizowaniu pod tym względem zakładów stan ten niewątpliwie uległby znacznemu polepszeniu.

Obligacje Pożyczki Narodowej na ubezpieczenia w P. K. O.

P. K. O. na zasadzie zezwolenia Min. Skarbu przyjmuje obligacje Pożyczki Narodowej na uiszczenie składek ubezpieczeniowych.

Posiadacze obligacji Pożyczki Narodowej mogą: zawierać nowe ubezpieczenia ze składką opłaconą jednorazowo za cały okres ubezpieczenia, albo za kilka lat z góry, conajmniej jednak za trzy lata; uzyskać przez wypłatę obligacji Pożyczki Narodowej obniżenie składki za ubezpieczenie dawniej zawarte, wreszcie wznowić ubezpieczenie, unieważnione z powodu zaprzestania opłaty składek przez wpłatę obligacji na pokrycie składek zaległych.

IV. Kronika zagraniczna.

Ziarnograd — miasto - wieś w Rosji Sowieckiej.

Jedną z wielkich zmian społeczno - politycznych, jakich dokonała wojna światowa, było przekształcenie Rosji Carskiej w Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich*). Jak na rozległych obszarach Rosji, liczącej przeszło 170 milionów ludności różnych narodowości, przedstawiają się zaszłe zmiany społeczne w rzeczywistości — w praktyce dnia powszedniego, — o tem trudno sądzić zdaleka, chociaż obecnie mamy już wreszcie na ten temat obszerną literaturę gospodarczą, rosyjską i zagraniczną, powstała, mianowicie, w związku z rosyjskimi „piatiletkami“, t. j. programami gospodarczymi na okres 5 lat. Uprzemysłowienie kraju — to jedno z naczelnych zadań Rosji współczesnej (po ugruntowaniu podstaw pod rozbudowę nowego ładu społeczno - politycznego). O ile zaś idzie o rolę, przydzieloną wsi w rządowym programie gospodarczo - społecznym, to określa ją autentycznie następujący ustęp, wyjęty z „Dyrektyw do wykonania planu drugiej piatiletki (1933 — 1937) ludowego gospodarstwa Socjalistycznych Republik Sowieckich“: „Całkowita kolektywizacja rolnictwa, rozwój olbrzymich dóbr państwowych, wyposażenie rolnictwa w nowoczesne środki techniczne, które w praktyce przekształca pracę na roli w pewien rodzaj pracy przemysłowej, znaczne wzmoczenie komunikacji oraz obiegu produktów pomiędzy rolnictwem a przemysłem, — oto warunki zupełnego usunięcia przeciwieństw między miastem a wsią“.

Tak przedstawia się program. Nie posiadamy jednakże obrazu rzeczywistej szarej powszedniej praktyki. Znamy tylko owoce, wychodowane pieczołowicie przy pomocy znacznych środków, użytych przez

*) „Sowiet“ — to rada; „sowiecki“ — radziecki.

rząd, które dają pojęcie o charakterze zamierzeń rządowych, ale nie o ich realności.

Jednym z takich kosztownie wypielegnowanych wzorów jest miasto — wieś Ziarnograd (po polsku „Ziarnogród“), który przedstawiamy poniżej na podstawie opisu Grzegorza Tint'a, szefa wydziału prasowego ziarnogradzkiego zarządu miejskiego:

W roku 1929 na terenie stepów północno - kaukaskich rozpoczęto na obszarze 50.000 hektarów budowę wzorowego gospodarstwa zbożowego oraz pierwszego socjalistycznego miasta rolniczego „Ziarnograd“, położonego w odległości 70 kilometrów od Rostowa nad Donem przy stacji kolejowej Wierblud (po polsku „Wielbłąd“). Miasto zajmuje obszar około 60 ha, z czego przeznaczono: 25 ha na t. zw. sektor produkcyjny, 15 ha, na t. zw. sektor komunalny i naukowy, resztę zaś na mieszkania, szkoły i szpitale.

Sektor produkcyjny, zajmujący południową część miasta, oddzielony jest od znajdującego się w centrum komunalnego i naukowego sektora. Sektor mieszkaniowy wraz ze szkołami i bursami uczniowskimi zajmuje grupę gmachów w północnej części miasta. Oddzielnie położone są domy studenckie, mające dogodnie połączenie komunikacyjne z wyższą szkołą techniczną i laboratorjami. Oddzielną dzielnicę w północnej części miasta zajmują szpitale. — Ulice biegną pod kątem 45° do południka; okna domów wychodzą na południe - wschód i północno - zachód; zapewnia to równomierne oświetlenie mieszkań oraz ochronę przed panującymi tam wiatrami wschodnimi i zachodnimi.

Miasto liczy przeszło 10.000 mieszkańców. Budowa miasta kosztowała 12 milionów rubli — bez urządzeń maszynowych. Miasto zabudowane jest grupami gmachów.

Zarząd gospodarstwa zbożowego stanowi nie tylko administracyjny, ale i kulturalny ośrodek miasta i znajduje się w jednym z głównych gmachów komunalnych.

Szczególne uwagę poświęcono organizacji wspólnego trybu życia robotników i pracowników. Wielka kuchnia (wprost fabryka - jadalnia), zaopatrzona w najnowsze maszyny niemieckie, jest całkowicie zmechanizowana; kuchnia wydaje 3.000 obiadów dziennie. Sala stołowa może pomieścić około 500 osób przy stołach. Do różnych części gospodarczego kompleksu miasta dostarcza się jedzenie w specjalnych naczyniach zachowujących ciepło. Oprócz tego jest jeszcze restauracja, wydająca 200 obiadów. — Kąpiele i pralnie z urządzeniami odkażającymi mogą obsłużyć przeszło 400 osób dziennie; pralnia, może dziennie uprać 1000 kg. bielizny. Wydajność zakładów pieczenia chleba osiąga 10.000 kg. dziennie; fabryka zaopatruje nie tylko całe miasto, ale w okęgach „sowhoz'u“ („gospodarstwa sowieckiego“) w okresie robót polnych również i robotników sezonowych.

W Ziarnogradzie domy tworzą bloki, wewnątrz i zewnątrz których znajdują się trawniki oraz place sportowe, stadiony, kwietniki, gdzie robotnicy i studenci spędzają czas, wolny od pracy. Główne ulice są zabrukowane. Chodniki mają być wylane asfaltem.

Spółdzielnia spożywcza zaopatruje ludność Ziarnogradu w szereg artykułów pierwszej potrzeby. W krótkim czasie stała się ona potężną organizacją gospodarczą. Oprócz szeroko rozgałęzionych operacji handlowych oraz wzmiankowanego już wyżej masowego wydawania obiadów prowadzi spółdzielnia gospodarstwo mleczne, zaopatruje kuchnię oraz mieszkańców w mleko. Kilkaset hektarów ogrodów warzywnych, założonych przez spółdzielnię, pokrywa zapotrzebowanie miasta. Spółdzielnia posiada duże śpichrze warzywne, chłodnie, specjalne pomieszczenia do magazynowania warzywa i t. p. Dla przyjezdnych zbudowano hotel o 50 pokojach.

Urządzone na terytorjum Ziarnogradu wzorowe gospodarstwo zbożowe stanowi

również ośrodek do naukowych badań w dziedzinie rolnictwa, w szczególności w zakresie maszyn i narzędzi rolniczych. „Sowchoz“ (gospodarstwo sowieckie) obejmowało w 1931 roku 65.000 hektarów uprawnej ziemi i było równocześnie zakładem naukowym, w którym wszystkie roboty gospodarcze wykonane były głównie przez studentów. To też znaczną część miasta zajmują zakłady naukowe. Ziarnograd posiada wyższą szkołę techniczną na 1200 studentów, t. zw. „fakultet robotniczy“, szkołę pierwszego oraz drugiego stopnia. Celom kultury oraz higieny ludowej służą następnie klub, żłobek dziecięcy, ogródek dziecięcy, 2 szpitale (ogólny oraz specjalny chorób zakaźnych), ambulatorjum z apteką i t. d.

Sektor mieszkaniowy składa się z bloków 4 i 5-piętrowych domów, z domu akademickiego oraz domu dla słuchaczy kursów wieczorowych, — na 420 osób każdy. Pomieszczenia w tych domach urządzone są dla mniejszych i większych rodzin oraz dla kawalerów. Następnie wybudowano 3-piętrowe bloki domów dla robotników i pracowników z mieszkaniami o 2 i 3 pokojach. Wreszcie idą budynki z 3-pokojowymi mieszkaniami dla zagranicznych fachowców. W nich zamieszkują: personel administracyjny, fachowcy oraz wykwalifikowani robotnicy sowchoz'u.

Budowa gmachów w Ziarnogradzie odpowiada najnowszym wymaganiom techniki i higieny.

Czytelnikowi nasuwa się niewątpliwie jako pytanie kwestja celowości i ekonomiczności tego rodzaju przedsięwzięcia, jak budowa wyżej w ogólnych zarysach przedstawionego miasta — wsi. I wątpliwości te spotęgują się jeszcze, jeżeli zważymy, że w Ziarnogradzie — tem „wzorowym gospodarstwie zbożowym“ — trzeba wydobywać wodę ze studzien artezyjskich o głębokości... do 140 metrów (!). Dopiero z tych głębin tryska woda obficie. Gi.

Poradnik.

Oplaty szkolne.

Pytanie: Zarząd Miejski pewnego miasta zapytuje, czy gmina może pobierać opłaty za korzystanie z pomocy szkolnych w publicznych szkołach powszechnych.

Odpowiedź: Zgodnie z art. 119 ustawy konstytucyjnej nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Jest to ogólna zasada, od której w praktyce przyjęte wyjątki mogą dotyczyć wyłącznie zwrotu kosztów kupna i konserwacji pomocy i utensylii szkolnych.

Zgodnie więc z § 109 rozporządzenia wykonawczego do u. f. k. (Dz. U. Nr. 113 z 1932 r., poz. 937) nie mogą być pobierane opłaty za naukę w szkołach samorządowych, co nie wyklucza jednak prawa związków samorządowych pobierania od strony (to znaczy od rodziców lub opiekunów, posyłających dzieci do szkoły) opłat celem pokrycia wydatków na utensylia i pomoce szkolne.

W związku z tem nasuwa się pytanie, co można uważać za szkołę samorządową, a w szczególności, czy jest nią publiczna szkoła powszechna. Ponieważ przytoczone rozporządzenie nie zawiera żadnych wyjaśnień w tej mierze, a można tylko przypuszczać, że chodzi tu wyłącznie o szkoły, utrzymywane przez dany związek samorządowy, należy zwrócić się do właściwych przepisów ustawowych, to jest do ustawy z dn. 11.3.1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. Nr. 38, poz. 389).

Zgodnie z art. 1 tej ustawy szkoły i zakłady naukowe dzielą się na państwowe, publiczne i prywatne. Do pierwszej grupy należą szkoły utrzymywane wyłącznie przez Państwo, do drugiej utrzymywane przez Państwo wspólnie z samorządem terytorjalnym lub gospodarczym na mocy osobnych ustaw, do trzeciej — wszystkie inne, to znaczy utrzymywane przez osoby prywatne i prawne, instytucje społeczne, instytucje prawa publicznego, samorząd tery-

torjalny lub gospodarczy, wyłącznie, względnie wspólnie.

Szkołą samorządową zatem w rozumieniu § 109 rozporządzenia z 1932 r. będzie szkoła, (przedszkole, szkoła powszechna, zawodowa, doksztalająca, gimnazjum, liceum, seminarjum, szkoła akademicka), utrzymywana wyłącznie przez dany związek samorządowy bez jakiegokolwiek zatem udziału pieniężnego Państwa.

Ponieważ zaś koszty zakładania i utrzymywania publicznych szkół powszechnych, zgodnie z art. 10 ustawy z dn. 17.2.1922 r. (Dz. U. Nr. 18, poz. 143) są pokrywane a) przez Skarb Państwa, b) przez gminy, c) z dobrowolnych świadczeń innych związków samorządowych, d) z fundacyj, zapisów i darowizn, szkoły te są szkołami publicznymi w rozumieniu art. 1 ustawy z dn. 11.3.1932 r. Gminy ponoszą koszty budowy, wydatki na potrzeby rzeczowe szkół, a w szczególności na pomieszczenie, konserwację, na wewnętrzne urządzenia, ubezpieczenia, oświetlenie, opał, materiały pisemne, utrzymanie służby, wreszcie mieszkania dla nauczycieli, bądź wypłacanie im dodatków mieszkaniowych (p. poz. 165, 169, 172 książki p. n. „Obowiązki zadania i czynności gmin“), Państwo zaś wypłaca pobory nauczycielom oraz ponosi wszelkie wydatki na pomoce naukowe, materiały do nauki, biblioteki i druki szkolne.

Gmina nie może zatem pobierać opłat za korzystanie z pomocy szkolnych w publicznych szkołach powszechnych, które nie są szkołami samorządowymi w rozumieniu § 109 rozporządzenia do u. f. k., tembardziej, że wydatki na te pomoce ponosi Skarb Państwa.

Sprawy podatkowe.

Pytanie: Zarząd Miejski pewnego miasta zapytuje, ile można prelimitować na rok budżet. 1935/36 wpływów 1) z tytułu dodatku do scalonego podatku przemy-

słowego, 2) z tytułu zapomogi wobec zniesienia podatku ładunkowego.

Odpowiedź: Według posiadanych wiadomości 1) na jednego mieszkańca miast przypadnie w roku budżetowym 1935/36 z tytułu dodatku do scalonego podatku przemysłowego około 18 groszy, 2) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku budżetowym na r. 1935/36 ma wyjaśnić, że miasta mogą w swych budżetach przez trzy lata prelimitować zapomogi z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego w wysokości, stanowiącej różnicę pomiędzy wpływami, osiągniętymi w roku bieżącym z tytułu podatku ładunkowego, a opłatą na rzecz Funduszu Pracy 1% od budżetu w miastach wydzielonych; w miastach niewydzielonych zapomoga wyniesie ma sumę wpływów z podatku ładunkowego w roku bieżącym.

Oddłużenie samorządu terytorjalnego.

Pytanie: Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Związku w dn. 29 ub. m. zgłoszono szereg pytań, odnoszących się do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24.10.1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych (Dz. U. Nr. 94, poz. 846).

Odpowiedź: 1) Umorzeniu — zgodnie z art. 1 — podlegać będą odsetki zwłoki od należności miast wobec Banku Gospodarstwa Krajowego i banków komunalnych za czas od 1.1.1932 r. do dn. 28.10.1934 r.

Odsetki zwłoki za tenże czas, które zostały już zaliczone i pokryte, nie będą bonifikowane; według uzyskanych wiadomości decydującym momentem w tej sprawie ma być okoliczność, że trudności w przeprowadzeniu odnośnych manipulacji byłyby niewspółmiernie duże w stosunku do efektu finansowego.

2) Pod postanowienia art. 3 (odroczenie spłaty długów hipotecznych związków samorządowych i obniżenie oprocentowania do 5½%) podlegają wszelkie długi hipoteczne z wyjątkiem długów hipotecznych

wobec instytucji kredytowych (t. j. banków, domów bankowych, spółdzielni kredytowych, komunalnych kas oszczędności, Pocztovej Kasy Oszczędności). Innych wyłączeń w art. 3 niema, a zatem spłata długów hipotecznych instytucji ubezpieczeń społecznych podlega również odroczeniu, z samego prawa, niezależnie od ulg, przewidzianych w art. 7.

3) Istnieją na terenie Ministerstwa Skarbu zapatrywania, że art. 3) nie powoduje przesunięcia o trzy lata całego planu amortyzacyjnego długów hipotecznych i że przeto po dn. 1.1.1938 r. wierzyciele hipoteczni będą mieli prawo domagania się spłacania jednorazowo rat amortyzacyjnych za te trzy lata.

Związek Miast będzie w tej sprawie czynił starania w kierunku przesunięcia o trzy lata całego planu amortyzacyjnego.

4) Warunki spłaty pożyczek, zaciągniętych przez związki samorządowe w komunalnych kasach oszczędności (oprocentowanie, termin spłaty, kurs, po którym obligacje będą przyjmowane), obligacjami wypuszczonymi przez związki samorządowe lub przez banki komunalne, nie są dotychczas znane, gdyż nie są jeszcze zakończone prace nad rozporządzeniami wykonawczymi; według uzyskanych informacji rozporządzeń tych można oczekiwać w ciągu bieżącego miesiąca.

5) Uważamy za słuszne wstrzymanie przez poszczególne związki samorządowe, znajdujące się w trudnych warunkach, regulowania tych należności, do których zgodnie z art. 1 — 8 mają zastosowanie z samego prawa powszechne normy oddłużenia. O ileby poszczególne instytucje wszczęły egzekucję spowodu zaległości, których dotyczą art. 1 — 8, byłoby wskazaniem zwrócenie się miasta za pośrednictwem władzy nadzorczej o wstrzymanie egzekucji oraz jednoczesne przedstawienie sprawy Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Związkowi Miast.

6) Naszem zdaniem, rozporządzenie nie ogranicza możliwości zawierania przez zwią-

ki samorządowe ugód z wierzycielami. Wobec jednak obniżenia z samego prawa odsetek do 5 i ½% w stosunku rocznym (art. 6), istnieje poważna wątpliwość, czy związek samorządowy celem uzyskania prolongaty weksli może wypłacać większy procent. W razie odmowy prolongaty pożyczki wekslowej związkowi samorządowemu nie pozostaje nic innego poza wykupieniem weksli lub dopuszczeniem ich do protestu.

7) Ulgi, które będzie udzielać — zgodnie z art. 7 — Minister Skarbu, obejmują należności wyłącznie z tytułu pożyczek, udzielonych z funduszków skarbowych; do pożyczek tych należeć będą oczywiście pożyczki, zaciągnięte na zatrudnienie bezrobotnych, na budowę szkół i t. p.

8) Przez „należności instytucyj ubezpieczeń społecznych“, o których mowa w art. 7, należy rozumieć wszelkie należności, nie wyłączając należności z tytułu pożyczek, zaciągniętych przez związki samorządowe w tych instytucjach.

9) Wiadomości o tem, jakie stanowisko zajmują poszczególne miasta w sprawie postępowania oddłużeniowego, a w szczegól-

ności, czy będą liczne zgłoszenia o wdrożenie takiego postępowania, Związek Miast jeszcze nie posiada. Naszem zdaniem, postępowanie oddłużeniowe, przewidziane w rozporządzeniu, nie może być traktowane jako normalny sposób regulowania przez związki samorządowe zaległych swych zobowiązań, natomiast powinno być stosowane w wyjątkowych tylko przypadkach. Obawiamy się, że szerokie zastosowanie postępowania oddłużeniowego może zaszkodzić kredytowi komunalnemu, a nadto ograniczyć jeszcze bardziej samodzielność gospodarczą poszczególnych związków samorządowych.

10) W razie potrzeby, to znaczy w razie stwierdzenia trudności finansowych związku samorządowego, Komisja Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego stosować będzie jaknajdalej idące ulgi w spłacie przejętych należności związków samorządowych wobec Skarbu Państwa z tytułu rozrachunku, przeprowadzonego na dzień 31.3.1933 r. Przewiduje się w szczególności możliwość konwersji tych należności na długoterminowe zobowiązania poszczególnych związków wobec Funduszu.

Biblijografia.

Wyszedł z druku Nr. 4 kwartalnika „Przegląd Oszczędnościowy“, wydawnictwa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. Na bogatą treść numeru składają się między innymi następujące artykuły: prez. dr. H. Grubera — celowa polityka ekonomiczna daje pewność jutra, prof. dr. T. Brzeskiego — oszczędności w gospodarce planowej, naczel. dyr. dr. L. Barańskiego — o zwrot w polityce oszczędnościowej, dyr. K. Słomskiego — nowa ustawa o K. K. O., a pozatem obfita kronika, rozmaitości, statystyka, biblijografia i przegląd prasy gospodarczej.

P. dyr. Barański wyraża w swoim arty-

kule pogląd, że obecnie, gdy społeczeństwo polskie zostało już prawie całkowicie pozyskane dla idei oszczędnościowej, należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na lokaty w papierach wartościowych. Ciekawy i aktualny jest artykuł prof. Brzeskiego, który omawia konsekwencje, wynikające z wprowadzenia tak obecnie modne gospodarki planowej również i na odcinku oszczędności. Bardzo pożyteczny dla kierowników instytucyj oszczędnościowych i wszystkich interesujących się temi zagadnieniami, jest artykuł p. Słomskiego o nowej ustawie K. K. O. Numer, zaopatrzonej w estetyczną szatę, jest obficie ilustrowany.

Redaktor: MARCELI POROWSKI

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW PASTUSZYŃSKI
